

FOTOGRAF POLSKI

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO, ZWIĄZKU POLSKICH TOW. FOTOGRAFICZNYCH. LWOWSKIEGO TOW. FOTOGRAFICZNEGO, TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W POZNANIU, TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W KRZEMIĘNCU, KLUBU MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W ŁODZI, KLUBU FOTOGRAFICZNEGO PRZY POL. Y. M. C. A. W ŁODZI, CECHÓW FOTOGRAFÓW ZAWODOWYCH, STOWARZYSZENIA FOTOGRAFÓW WIELKOPOLSKICH, TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W TORUNIU
TARNOWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI
W A R S Z A W A

ORGANIZACJA I ZADANIE ZWIĄZKU POLSKICH ZRZESZEŃ FOTOGRAFICZNYCH

(Na tle referatu prof. St. Sheybala, drukowanego w Nr Nr 10 i 11 „F. P.” z r. 1931)

Fotografją w Polsce bawią się niezliczone rzesze, fotografują zaś w całym tego słowa znaczeniu tylko jednostki. Wprawdzie więc twórczość wielu artystów naszych stoi na równi z wyczynami mistrzów zagranicznych, to jednak przeciętny poziom fotografii jest u nas niższy. Winę ponoszą te masy, które uważają swą rolę za skończoną, gdy nacisną wężyk migawki; masy, które nie tylko nie mają żadnych dążeń artystycznych po za doskonałą ostrością i krańcowymi kontrastami na błyszczącej odbicie, ale które nie mają też pojęcia o osiągniętych wyżynach, ani o metodach pracy współczesnych fotografików.

Tych nieświadomych możnaby podzielić na dwie kategorie: jedną z nich stanowią ci, którzy może chcieliby wniknąć głębiej w tajniki uprawianej zabawy, ale nie wiedzą o istnieniu podręczników, zrzeszeń i czasopism, albo są za leniwi, żeby sięgnąć do tych źródeł, z których mogliby zaczerpnąć wiedzę i znaleźć drogę do postępu. Do drugiej należy zespół, dumny ze swej ignorancji; chępli się on przewieszonym ostentacyjnie przez ramię futerałem i nie chce nic wiedzieć o żadnym babraniu się w płynach, ani o żadnych stowarzyszeniach. Wyczynia też herezje estetyczne, kompromituje opinię fotografii, mozołnie przez innych dźwiganą.

Ten element, beznadziejnie stracony dla postępu fotografii — to rzesza pogardliwie ochrzczona mianem pstrykaczy. Dalecy jesteśmy od rozciągania tego określenia na amatorów początkujących, pełnych dobrej woli i ambicji, bo oni stanowią upragniony narybek fotograficzny i materiał, kryjący w sobie przyszłe talenty, przyszłych międzynarodowców, pod warunkiem jednak, że będą się garnęli do zrzeszeń i dążyli za postępem.

Otóż słusznie stwierdza Stan. Sheybal w swym referacie*), że oddziaływanie stowarzyszeń na prowincji jest łatwiejsze i bardziej skuteczne, niż w wielkich miastach. Jest też objawem ze wszech miar pożądanym, że tych zrzeszeń prowincjonalnych powstaje sieć coraz gęstsza. Ale organizacje słabe liczebnie i finansowo, oddalone od środowisk większych, skupiających w sobie tętno życia społecznego, i oddalone nawzajem od siebie, będą skazane na działalność w skromnych ramach, rychło też mogą odczuć osamotnienie i brak inicjatywy twórczej.

Żeby temu zapobiedz, powstała na pierwszym Zjeździe delegatów polskich tow. fotograficznych (Warszawa, 1927) myśl utworzenia Związku zrzeszeń.

*) Stan. Sheybal: „Rola prowincji w rozwoju fotografii” — Fotograf Polski Nr.Nr. 10 i 11 z r. 1931.

Przyjęta entuzjastycznie, zaczęła się przyoblekać mozolnie w szatę rzeczywistości w postaci statutu, ustanawiającego pierwotnie radę, złożoną z delegatów stowarzyszeń prowincjonalnych. Jej organem wykonawczym miał być ściślejszy zarząd, którego prezydium składałoby się przeważnie z członków, zamieszkałych w Warszawie. Projekt, naszkicowany przez prof. Sheybala jest dosyć podobny do takiej konstrukcji władz Związku. Jeśli jednak Rada ma obradować choćby raz na rok, to zarząd powinienby się zbierać przynajmniej co kwartał. Lecz kto i z jakich funduszy ma pokrywać koszty delegacji? Bądźmy zatem w wymaganiach jeszcze skromniejsi: niech pracują tylko ci stojący „u wielkiego ołtarza”, zrezygnujemy z Rady, a niech zarząd złożony z przedstawicieli zrzeszeń polskich, zbiera się raz jeden rocznie, jak to proponuje również prof. Sheybal, coraz w innej z naszych stolic.

Odpowiedź na ten projekt daje życie w postaci udziału przedstawicieli zrzeszeń w zjazdach dorocznych: ostatni warszawski nie był gorszy od poprzednich, a przybyli tylko delegaci z Wilna (2), z Poznania (1), ze Lwowa (1) i z Pyzdr (2), pokrywając prawie całkowicie, lub całkowicie, koszty z własnej kieszeni. A gdzie reszta delegatów zrzeszonych organizacji? Jeśli bądź brak środków, bądź inne powody powstrzymały ich od przybycia na zjazd, to czyż zdoła ich przyciągnąć zebranie Zarządu Związku Zrzeszeń? Towarzystw zaś naszych nie stać na pokrywanie kosztów delegacji, więc ten wzgląd przesądził o złożeniu przynajmniej narazie, władzy w ręce każdorazowego zarządu Polskiego T-wa Fotograficznego, obowiązane do składania sprawozdania ze swej działalności wobec dorocznego zjazdu.

O ile jednak obecna organizacja władz Związku Zrzeszeń jest zbliżona przynajmniej w miarę możliwości do zredukowanego projektu prof. Sheybala, o tyle nie wydaje mi się możliwe wcielanie do Związku, a tembardziej do jego zarządu, delegatów, którzy reprezentowałiby samotnie pracujących fotografów. Jakże bowiem w Związku Zrzeszeń mają zasiadać przedstawiciele tych, którzy zrzeszeniami gardzą? Wo-

bec tego, że zasięg działania istniejących towarzystw nie jest ograniczony pod względem terytorjalnym, można zapisać się zawsze do takiego stowarzyszenia, którego warunki, działalność i suma świadczeń najlepiej odpowiada kandydatowi na członka. Abstynencja więc jest dowodem niechęci, lub co najmniej obojętności.

Drugi dezyderat prof. Sheybala, to utworzenie w celach propagandowych instytucji prelegentów i instruktorów. Myśl bezwątpienia w zasadzie doskonała, ale niewykonalna wobec chronicznego braku środków w kasach wszystkich zrzeszonych towarzystw.

Następny projekt, stała objazdowa wystawa lepszych dzieł fotografiki, wydaje mi się nierealny z tego powodu, że żaden artysta nie zechce wyzywać się swych lepszych dzieł na czas z konieczności długi, wielomiesięczny, bowiem prace te są mu potrzebne do obсылania innych wystaw i salonów. Obrazy na wystawach ulegają też szybko zniszczeniu. Wreszcie za przykładem Warszawy i Poznania mogą i inne stowarzyszenia urządzać u siebie wystawy indywidualne lub zbiorowe w terminach dla siebie dogodnych, co byłoby lepszym rozwiązaniem sprawy, niż sztywna organizacja wystaw określonych. Pokrywa się to zresztą z dalszym wnioskiem prof. Sheybala, więc sądzić należy, że wskutek tego łatwo zgodzi się na zwolnienie Związku Zrzeszeń z wykonania pierwszego, pozostawiając mu jedynie przywilej koordynowania terminów poszczególnych wystaw, gdyby liczba ich miała wzrosnąć wydatnie.

Spółdzielcza instytucja handlowa przy zarządzie Związku Zrzeszeń, mająca ułatwiać sprzedawanie dzieł fotografiki i nabywanie przyborów oraz materiałów fotograficznych, jest w proponowanej formie niewykonalna. Trzeba ściśle rozgraniczać działalność społeczną od działalności handlowej, bo w przeciwnym razie każda z nich ulegnie wypaczeniu. Pozatem działalność handlowa podlega kontroli urzędów skarbowych i podatkom, od których wolne są instytucje społeczne. Podjęcie zaś przez te ostatnie sprzedaży artykułów fotograficznych wywołałoby zupełnie zrozumiały i słuszny konflikt ze składnikami, ponoszącymi wszystkie ciężary,

a wprowadzenie elementu walki bynajmniej nie leży w interesie ani w programie placówek społecznych. Raczej przeciwnie: obie strony powinny być jaknajmocniej zainteresowane w harmonijnej współpracy dla dobra polskiej fotografii. Jedyne wyjście prawnie mogłoby być założenie spółdzielni fotograficznej, jak to proponuje

autor referatu. Ale jeśli nawet Związek Zrzeszeń byłby powołany do współdziałania w organizacji tej nowej placówki, to chyba obecny stan naszego kraju i współczesne stosunki ekonomiczne nie sprzyjają wcielaniu tego projektu w życie.

STAN. SCHÖNFELD F. K. P.

(dok. nast.)

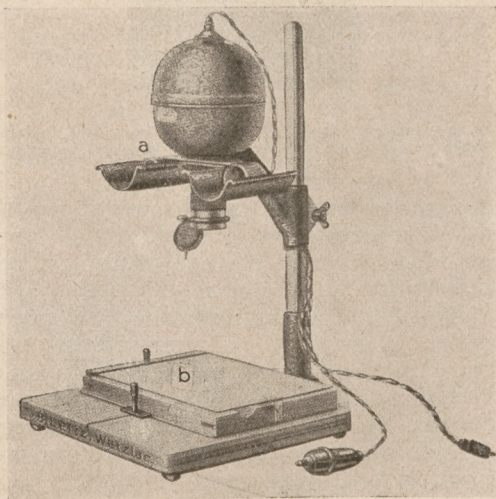
METODA MIKROFOTOGRAFJI BEZ MIKROSKOPU

W nader wielu badaniach mikroskopowych, w najrozmaitszych dziedzinach przyrodoznawstwa i medycyny *) — są stosowane (zdaje się, wbrew rozpowszechnionemu naogół mniemaniu) — powiększenia nieznaczne, często nie przekraczające normy $\times 100$. Również dość często są w tych dziedzinach stosowane mikrofotogramy w takiej właśnie skali niedużej. Jasne jest przecież, że otrzymanie zdjęcia w powiększeniu np. $\times 80$ — wymaga nie mniej zabiegów, oraz również kosztownego negatywu, jak zdjęcia w skali $\times 1000$ i większe. Powiedziałbym nawet, na podstawie własnej wieloletniej praktyki laboratoryjnej, — że niekiedy jest wprost trudniej wykonać zdjęcia w powiększeniach słabszych, do których trzeba rozporządzać mniej naogół stosowanymi obiektami słabymi, oraz przemontowywać wielkie aparaty mikrofotograficzne, zazwyczaj nie obliczone na takie powiększenia.

W toku moich prac nad embriologią gadów i ptaków — w ciągu życia całego miałem wciąż do czynienia z powiększeniami względnie słabymi i wiele mi czasu zajmowało zawsze przechodzenie od powiększeń takich do silniejszych, które mi od czasu do czasu też były potrzebne. Przed paroma dopiero miesiącami udało mi się, jak sądzę, znaleźć sposób ominięcia tych trudności przez zastosowanie swoistej metody „mikrofotografji bez mikroskopu”, pozwalającej na szybkie i niezmiernie tanie wykonywanie zdjęć w powiększeniach do $\times 100$, przez co mikrofotografowanie na

drogich i ciężkich płytach szklanych byłoby już niezbędnym jedynie w zastosowaniu do zdjęć w powiększeniach silnych, w których chodzi np. o szczególnie histologiczne i cytologiczne.

Metoda ta wiąże się z zastosowaniem znanej kamery miniaturowej — „Leica” E. Leitz’a, która, jak wiadomo, wiele już niezastąpionych usług przyrodnikom oddała i jeszcze w przyszłości niechybnie odda, będąc istotnie niewyczerpalną kopalnią wszelkich możliwości fotograficznych. W danym razie nie chodzi właściwie o samą „Leicę”, lecz o aparat do powiększeń tegoż Leitz’a, t. zw. „Filoy”, bez którego żaden zwolennik tej kamery obejść się nie może.



Rys. 1. Aparat Leitz'a — „Filoy”.

*) Artykuł niniejszy zawiera rozszerzoną treść mojej notatki p. t. „Un procédé de microphotographie sans microscope”, zamieszczonej w „Folia Morphologica”, organie Polsk. Tow. Anatomiczno - Zoologicznego (T. III, zes. 4, 1931).

Za pomocą tego aparatu, do pewnego stopnia nadużywając zwykłego normalnego sposobu jego zastosowania — otrzymujemy mikrofotogramy z preparatów

embrjologicznych i histologicznych — zupełnie nie uciekając się do mikroskopu. Metoda moja polega na powiększeniu pod ójnym w następujący sposób:

Preparat mikroskopowy, zamknięty w balsamie kanadyjskim (lub, po staroświecku, w glicerynie) umieszczam na pomostku górnym „Filoy”, przeznaczonym dla filmu negatywowego „Leici” (por. rys. 1 - a). Ponieważ pomostek ten jest poziomy, przeto można fotografować i preparaty świeże, co wcale się nie udaje z aparatami poziomymi, stosowanymi w mikrofotografji zwykłej, gdzie właśnie sam preparat musi być w pozycji pionowej. Powiększony obraz negatywowy preparatu jest w ten sposób rzucony na dolną deskę ruchomą (rys. 1 - b) służącą normalnie do założenia papieru czułego, pozytywowego. Zamiast tego ostatniego umieszczam tam kawałek zwykłego filmu kinematograficznego, mało czułego (ok. 3° Sch.), używanego do sporządzania diapozytywów.



Rys. 2. Zarodek kureczęcia, wylęgany w ciągu 44½ godziny. Negatyw na filmie kinematograficznym pozytywowym. Pow. 5½ raza.

Otrzymany w ten sposób negatyw filmowy „pierwszego powiększenia” preparatu — (rys. 2) zostaje następnie powiększony p o r a z d r u g i, już w drodze zwykłej, normalnej dla negatywów „Leici”, t. j. umieszczony na tymże pomostku (a) pomiędzy dwiema płytkami szklanymi i obraz jego, (fig. 3) rzucony na papier czuły, umieszczony na tejże desce dolnej (b) — da nam pozytywny mikrofotogramu...

Skala powiększeń zależy, oczywiście, od celu, jaki sobie stawiamy, od natury badanego obiektu, a w każdym razie z łatwością osiągnąć może — za pomocą aparatu „Filoy” — 100-krotne powiększenie linijne, przyczem niezawodnie możliwe tu są i powiększenia większe.

Niema obawy o rozproszenie zbyt znaczne, gdyż mamy tu właściwie dwa powiększenia 10-krotne, a np. podczas dwukrotnego zdejmowania mikrofotogramu załączonego (głowa zarodka kurczęcia) — odległość obiektywu aparatu od poziomu deski dolnej nie przenosiła 30 ctm.

Jasne jest, że nie można od metody tej wymagać, aby nam dała np. mikrofotogramy subtelnych struktur wewnętrzkomórkowych, lub bakteryj, ale



Rys. 3. Okolice głowowe tegoż zarodka. Pozytywny ostatni. Widać tworzenie się pecherzy mózgowych, serca i t. d. Pow. 33 razy.

preparaty embrjologiczne wychodzą tu bez zarzutu, zarówno o ile chodzi o zarodki „w całości”, jak o ich przekroje. To samo powiedzieć można wogóle o preparatach zoologicznych, botanicznych, a także paleontologicznych i petrograficznych (szlify), patologicznych i t. p., gdzie tak często stosowane są powiększenia do 100 razy. Kosztowne więc i ciężkie, zajmujące tyle miejsca, płyty szklane w wielu bardzo razach będą mogły być zastąpione przez znacznie tańsze i łatwiejsze w manipulowaniu filmy. Dodać należy, że cały proces odbywa się przy tym samym stoliku, co nam oszczędza męczącego „tańca” około wielkich aparatów poziomych.

Podczas powiększenia „pierwszego” —

na filmie — należy zwrócić uwagę na to, aby wymiary obrazu nie przekraczały normalnego formatu zdjęć „Leica”, t. j. 24 mm × 36 mm, skala zaś drugiego, pozytywowego powiększenia może być ustalona i określona dowolnie przed naswietleniem papieru.

Dzięki znakomitemu obiektywowi „Filoy”: F/3,5 i $f = 50$ mm — otrzymujemy obrazy o dziwnej głębokości i plastyce (ważne dla obiektywów względnie grubszych, jak np. zarodki w całości) —

przenoszącej niekiedy plastykę mikro-fotogramów, otrzymywanych zapomocą obiektywów mikroskopowych. Żałować tylko muszę, że do metody tej doszedłem dopiero po 36 latach pracy i po nagromadzeniu wielu setek negatywów szklanych 9 × 12 i 13 × 18... Ale cóż: aparat „Filoy” ukazał się dopiero razem z „Leicą”, tą niezastąpioną kamerą, w której dziś wprost się rozkochaly liczne rzesze przyrodników!

PROF. DR. JAN TUR

S K R Z Y N K A Z A P Y T A Ń

OBIEKTYW DO KAMERY „IDEAL”.

Pytanie. Posiadam aparat „Ideal” 9 × 12 z podwójnym wyciągiem i z obiektywem Tessar Zeissa 1:4,5 F — 15, i z migawką zamienną Compur. Proszę o wskazanie dobrego obiektywu specjalnie do zdjęć portretowych, który mógłby być wmontowany do tego aparatu i o wskazanie sposobu wmontowania.

P. O. w Perekalach.

Odpowiedź: Obiektywy, nadające się do portretu, a więc przede wszystkim o długiej ogniskowej, możemy podzielić na trzy grupy:

A — Obiektywy wyłącznie portretowe, dające tak cenioną w ostatnich czasach miękkość rysunku i plastykę.

B — Obiektywy normalne co do rysunku, lecz o stosunkowo długiej ogniskowej (około dwukrotnej przekątnej płyty).

C — Tele-obiektywy.

Do pierwszej grupy zaliczymy z pomiędzy najbardziej znanych:

1. — Nicola Perscheid F — 1:45 f — 21 cm, posiadający celowo niepoprawioną część błędu chromatycznego, co daje syntezę rysunku przy zachowaniu jednak ostrych konturów przedmiotu. Forma, w której firma Busch wypuszcza go na rynek, pozwala użyć migawki Compur kamery Ideal po wykręceniu obu połówek Tessara. Cena około 250 zł.

2. — Plasmast-Satz firmy Meyer F — 1:45 f — 15 cm, dzięki bardzo ścisłej korekcie t. zw. sferycznej posiada nieco większą plastykę niż inne anastygmaty o tej samej sile światła i ogniskowej. Jego połówki dają się użyć jako oddzielne obiektywy o sile światła zmniejszonej do F — 1:9, lecz za to o ogniskowej około 30 cm. Można nabyć same soczewki, które pasują do Compuru Pana kamery. Cena b. wysoka, odpowiednia do dobroci tego fabrykatu.

3. — Do tej grupy można zaliczyć bardzo tanie, a ostatnio gorąco polecane do portretu soczewki okularowe, t. zw. Monokle. Jako dłu-

gość ogniskowej najbardziej nadaje się 25 cm (czyli 4 djoptryje). Wmontowanie takiej soczewki do kamery Ideal nie przedstawia żadnych trudności, najlepiej do tego celu nadają się rury preszpanowe o średnicy 5 cm, używane do wyrobu cewek radiowych. Cena przystępna, bowiem najlepsze szkła muszlowe kosztują 10 zł.

Do grupy drugiej wejść wszystkie obiektywy złożone o ogniskowej dłuższej od przekątnej płyty, a krótszej od podwójnej przekątnej, więc dla Pana w granicach od 18 cm do 25 cm (dłuższych ogniskowych nie można stosować ze względu na wyciąg kamery, który w Idealu 9 × 12 wynosi 30 cm). Takie obiektywy, choć niewątpliwie znakomicie nadające się do portretu (takich właśnie używa się w pracy zawodowej jednak dla amatora są pozbawione większego znaczenia jako zbyt specjalne, drogie i ciężkie.

Trzecia grupa zawierać będzie teleobiektywy, które prócz dużej siły światła sięgającej już do F — 1:35 w niektórych fabrykacjach angielskich i lekkości, posiadają wielką zaletę, że nie wymagają tak długich wyciągów miecha, jak obiektywy drugiej grupy. Jest ich dziś niezliczona ilość; z pomiędzy najbardziej dostępnych na naszym rynku najważniejszymi są:

1. — Tele-Tessar F — 1:65 f — 25 cm, bardzo dobry ale też bardzo drogi, bo kosztuje około 600 zł.

2. — Tele-Dynar F — 1:65 f — 29 cm, nie gorszy od poprzedniego, a dwa razy tańszy.

3. — Tele-Xenar F — 1:45 f — 27 cm.

4. — Bis-Telar F — 1:70 f — 27 cm, i t. p.

Prawie wszystkie teleobiektywy, znajdujące się w handlu, można nabyć bez opłaty i wkręcać do migawki Idealu po uprzednim wykręceniu obu połówek Tessara.

Grupę tę stanowią obiektywy najbardziej zasługujące na uwagę amatora, chcącego pracować na polu fotografii artystycznej, teleobiektywy bowiem nadają się jednakowo dobrze do portretu, jak i do wszelkich innych tematów fotograficznych.

HENRYK JERZY KUKOWSKI.

OBIEKTYW „EURYNAR”.

Pytanie. Proszę o scharakteryzowanie obiektywu „Eurynar” Rodenstocka 1:4,5 F:10,5. Jaka jest jego dobroć? Czy można używać polówki tego obiektywu i której?

T. B. w Jeżowie.

Odpowiedź. Charakterystykę obiektywu „Eurynar” znajdzie Pan na stronach 48 i 129 „Fotografa Polskiego” z r. 1931.

SOCZEWKI DODATKOWE.

Pytanie. Czy soczewki dodatkowe: „Tele”, przedłużająca ogniskową; i „portretową”, reklamowane przez Scharfa, są dobre, czy będą się nadawały do obiektywu „Eurynar”, a jeśli nie, to jakie mam sobie kupić? Jaki teleobiektyw nabyć do mego aparatu?

T. B. w Jeżowie.

Odpowiedź. Nie znamy soczewek, reklamowanych przez Scharfa (firma nam nieznana), zasadniczo jednak radzilibyśmy kupić soczewki wyrobu firmy Rodenstock, z której pochodzi sam obiektyw. W katalogu firmy, wysyłanym na żądanie bezpłatnie, znajdzie Pan wymienione odpowiednie soczewki, wyrabiane pod nazwą „Anastigmat”.

W sprawie teleobiektywu również najlepiej zasięgnąć rady bezpośrednio w fabryce.

H. WOJCIECHOWSKI.

UMOCOWANIE TELEOBIEKTYWU W OPRAWIE „SATZ - PLASMATU”.

Pytanie. Czy można przy pomocy pierścienia tęczówkowego umocować teleobiektyw w oprawie Satz-Plasmatu F:4,5 tak, aby obszło się bez drugiej migawki w teleobiektywie? Czy potrzebna jest podpórka do mieszka?

Ks. WŁ. ZW. w Chojnach.

Odpowiedź. W kamerze „Universal-Quadrat-Primar” jest obsadzony Plasmat w migawce Compur, do której nie da się zapewne wkręcić obiektyw „Adjustable”. Radzimy jednak zwrócić się o szczegółowe informacje wprost do firmy Curt Bentzin, Görlitz na Śląsku niemieckim.

Użycie deski, wspierającej czołówkę, przy długim wyciągu i ciężkim obiektywie, zaleca fabryka w swoim katalogu. Najlepiej sprawdzić ją razem z aparatem.

H. WOJCIECHOWSKI.

WYCIĄG MIECHA DO TELEOBIEKTYWU „ADJUSTABLE”.

Pytanie. Czy przy teleobiektywie „Adjustable”, o którym czytałem, że ma ogniskową 65 cm, musi kamera mieć taki sam, czy dłuższy wyciąg miecha, czy wystarczy 60 cm do wyzyskania całkowitej jego siły powiększania?

Ks. WŁ. ZW. w Chojnach.

Odpowiedź. Wyciąg aparatu „Universal-Quadrat-Primar”, mierzący 60 cm, jest zupełnie dostateczny do wyzyskania „Adjustable’a”, gdyż przy formacie 15 × 18 cm używa się przeważnie ogniskowej 56 — 56 cm, czyli wyciągu

od 30 do 50 cm przy nastawianiu na nieskończoność.

H. WOJCIECHOWSKI.

FILTRY DO TELEOBIEKTYWU.

Pytanie. Czy nadadzą się do teleobiektywu „Adjustable” filtry z pojedynczego szkła, te same, co do Plasmatu, gdyż filtry z żelatyny między dwiema szybkami osłabiają jeszcze więcej i tak już małą ostrość teleobiektywu.

Ks. WŁ. ZW. w Chojnach.

Odpowiedź. Filtry najlepiej kupić kwadratowe, zakładane do oprawki sprężynowej, gdyż można ich wtedy używać do obiektywów o różnych średnicach. Nawiasem dodamy, że filtry z warstewki zabarwionej żelatyny między dwiema szybkami nie wpływają ujemnie na ostrość obrazu, jeżeli pochodzą z pierwszorzędných fabryk. Najczęściej są używane „Agfa” i „Lifa”.

H. WOJCIECHOWSKI.

WYWOŁYWACZ GLICYNOWY Z PIROGALLOLEM.

Pytanie: Proszę o podanie mi dobrego przepisu na wywoływacz glicynowy z pirogallolem, tylko nie powolny, do zdjęć normalnych i prześwietlonych.

P. O. w Perekalach.

Odpowiedź: Wywoływacz piroglicynowy, ze względu na nietrwałość pirogallolu w połączeniu z węglanami, można przyrządzać tylko w oddzielnych roztworach według następującej recepty:

A — Wody przekroplonej	500 ccm
Siarczynu sodowego kryst. (Natrium sulfurosum crist.)	100 gr
Glicyny	10 gr
Węglańu sodowego kryst. (Natrium carbonicum crist.)	160 gr
B — Wody przekroplonej	500 ccm
Metadwusiarczynu potasowego (Kali metabisulfurosum)	10 gr
Pirogallolu	10 gr

Do wywoływania płyt normalnie naświetlonych trzeba brać: 1 część A, 1 część B, 2 części wody przegotowanej. Do płyt prześwietlonych zmniejszyć dodatek wody, np. brać: 1 część A, 1 część B, 1 część wody i dodać 5 — 10 kropli 10% roztworu bromku potasowego na każde 100 ccm gotowego wywoływacza. Negatywy bywają nieraz zabarwione na żółto.

HENRYK JERZY KUKOWSKI.

KRAJOWE PAPIERY FOTOGRAFICZNE.

Pytanie. Czy używając wszystkich przyborów „Alfa” można otrzymać dobre zdjęcia i powiększenia? Dlaczego moje fotografie są jakby przyklejone do tła?

T. B. w Jeżowie.

Odpowiedź. Płyty, papiery i chemikalia „Alfa” są całkiem dobre, a przytem są wyrobu krajowego. Do powiększeń nadają się najlepiej wysokoczułe papiery bromosrebrów. Zasadniczo niema obecnie papierów złych, mogą być tylko mniej lub więcej odpowiednie do danego celu.

Przyczynę, dla której zdjęcia Pana są jakby przyklejone do tła, można stwierdzić tylko po obejrzeniu ich, dlatego radzimy nadesłać zdjęcia do „Poradni”.

Opanowanie strony technicznej jest wprawdzie pierwszym, ale nie jedynym warunkiem

dobrych zdjęć. Trzeba zwracać baczną uwagę na estetykę, uczyć się kompozycji na dobrych przykładach, aby osiągnąć takie wyniki, do jakich doszli po szeregu lat pracy artyści, których zdjęcia widuje Pan reprodukowane w naszym piśmie.

H. WOJCIECHOWSKI.

XXXVIII WYSTAWA ZBIOROWA P. T. F.

Dzięki p. Józefowi Gottschammelowi z Wiednia mieliśmy możliwość zapoznania się bliżej z pracami ośmiu artystów austriackich. Wystawa ich wypadła pod każdym względem znakomicie, dzięki talentowi autorów o wysokiej kulturze artystycznej, która przejawiała się w każdym obrazie. Wystawiali pp.: Dr. Georg Bauer, Karl Burgersdorfer, Georg Ebenhöf, August Fuchs, Josef Gottschammel, Franz Hohenberger, Alfred Pfau i Franz Spreng.

Dążenia artystyczne naszych miłych gości idą po linii umiarkowanej, kultura estetyczna oparła się o stare wzory kompozycyjne, ale wzory dobre i zawsze wywołujące u widza wiele wzruszeń estetycznych.

Kilka prac, ujętych w duchu „nowej rzeczywistości” daje pewne urozmaicenie, ale i te obrazy nie mają cech jaskrawych i nie mącą całości.

Strona techniczna wystawionych prac przedstawiała się doskonale. Obrazy w technice bromosrebrowej są znakomicie opracowane, mają głębie, soczystość, a bromoleje są wręcz kapitalne; wszyscy artyści stoją na bardzo wysokim

poziomie technicznym, przyczem każdy z nich ma zupełnie inną interpretację: jeden wydobywa zamierzone efekty subtelными uderzeniami pendzla i wyrabia szczegóły z dokładnością miniatury, inny traktuje swój temat szeroko i raczej operuje plamami, przy zastosowaniu grubego ziarna. Prace w pigmentcie odznaczają się subtelnością przejść, właściwą tej wytwornej technice.

Z uznaniem trzeba też podkreślić, że wszystkie prace są bardzo starannie wykończone.

Nasi bromoleiści mogą się dużo nauczyć, studiując na wzorach kolegów austriackich, jak się powinno nadawać światło i przeprowadzać retusz, żeby podnieść znakomicie walory.

Wystawa austriacka raz jeszcze dowiodła, że do poznania talentów poszczególnych artystów nadają się tylko wystawy indywidualne w poszczególnych klubach. One jedynie mogą dać pojęcie o twórczości danego artysty, to też jesteśmy bardzo wdzięczni p. Józefowi Gottschammelowi, że nam ułatwił to miłe zadanie.

KLEMENS SKŁADANEK F. K. P.

WYSTAWA CZŁONKÓW KÓŁKA FOTOGRAFICZNEGO GIMNAZJUM IM. REJA W WARSZAWIE

Gimnazjum im. Mikołaja Reya w Warszawie z okazji swego 25-ciulecia urządziło od 5 do 6 kwietnia r. b. wystawę szkolną, obrazującą pracę uczniów na różnych polach. Zwraca uwagę duża ilość kółek, skupiających młodzież o pokrewnych zamiłowaniach, więc np. kółko geografów, historyków, miłośników przyrody, kółko Matejkowskie, kasa oszczędnościowa, świetlica i inne, wśród których istnieje też kółko fotograficzne.

Ekspozycje tego kółka zajęły całą jedną salę i przedstawiały się interesująco. Dwóch wystawców, najbardziej zaawansowanych, wystąpiło imiennie, reszta członków umieściła swe obrazy pod nazwą wystawy zbiorowej.

Na pierwsze miejsce wysuwa się p. H. Peschl, który ma duże poczucie kompozycyjne i znajomość jej wymogów, a pod względem technicznym osiągnął poziom wysoki. Z pośród kil-

kudziesięciu przedstawionych obrazów, na szczególną uwagę zasługują: „Kamienne schodki”, ujęte bardzo pomysłowo w oświetleniu płonącej latarni, z uniknięciem nadmiernych kontrastów. Grupka „Dzieci Starego Miasta” zajęta jest całkowicie swoją grą, „Zamieć śnieżna” — bardzo trudny motyw dorożki konnej wśród zadyмки, wykonany bardzo subtelnie, zasługuje na pokazanie na większej wystawie, wybornie uchwycone „Kwiaty zimy”, bardzo pięknie oddana w bromie „Mgła”, przypominająca z powodzeniem motywy japońskie i inne.

Na drugim miejscu stoi p. T. Morawek, u którego wyróżniłbym obrazy „Na jeziorze” i „Głowa starca”. Zespół jego prac jest mniejszy, strona techniczna dobra, ale tu i ówdzie przydałoby się ustalenie innych granic wy-cinka.

U pozostałych, bezimiennych wystawców wi-
dać pracę staranną, czystą i dążenie do opano-
wania kompozycji, co pozwala rokować, że mo-
że potrafią z czasem wyrobić się na fotografi-

ków, a narazie prace ich, utrzymane w grani-
cach poprawności estetycznej, stanowią miłe
pamiątki przeżyć i wrażeń odnoszonych.

STAN. SCHÖNFELD F. K. P.

P I Ś M I E N N I C T W O

„Kamera Polska” — Lwów — na czele
zeszytu lutowego daje przegląd głosów prasy
periodycznej o wystawie fotograficznej we
Lwowie. Radosnym objawem jest, że prasa
lwowska istotnie zainteresowała się wystawą
fotograficzną, i że krytycy artystyczni poświę-
cili tej wystawie sporo uwagi i miejsca. Inna
rzecz, że opinie poszczególnych organów by-
wają sprzeczne, że wykazują niekiedy dyletan-
tyzm w zakresie techniki omawianej, i że nie-
kiedy przemawiają tonem wvrozumiałej po-
błażliwości, niby z wyżyn olimpu niebosiężnej
Sztuki przez duże S — do pełzającego jeszcze
po ziemi niemowlęcia, z którego może coś kie-
dyś wyrosnąć, ale może ono zawieść pokładane
nadzieje.

Zwalczenie takiego stanowiska niektórych
przedstawicieli prasy i pewnego, zresztą dość
dużego, odłamu naszego społeczeństwa, wyma-
ga całych lat pracy. Zawsze jednak lepiej, że
piszą tak o fotografice, jak umieją, niż gdyby
nie pisali wcale. Bo z błędnym ujęciem, nawet
z ignorancją można walczyć; bo opinie nawet
ujemne wywołują wśród czytelników zaintere-
sowanie i stwierdzają, że owo coś, które ulega
krytyce, jednak istnieje. Wszystko to jest lep-
sze, niż pogardliwe milczenie i obojętność du-
żej grupy „wielkich” organów, bo na te już
niema lekarstwa, dopóki hołdowanie snobizmo-
wi nie zmusi ich do zajęcia się fotografią.

Dr. Tadeusz Cyprian udziela wskazówek jak
fotografować w teatrze i wywodzi swoje popie-
ra przykładami dobrych zdjęć. Ta dziedzina
jest u nas bardzo mało wyzyskana.

Dr. A. Wieczorek w rozważaniu „Złoto czy
sztuka” porusza pobieżnie cały szereg tema-
tów, dotyczących megalomanji wśród fotografi-

ków, braku krytyków fachowych, poziomu fo-
tografów zawodowych, honorowania prac i t. d.

W „Kąciku dla początkujących” A. S. oma-
wia jasny obiektyw.

W dziale reprodukcji, obok zdjęć teatral-
nych T. Cypriana, znajdujemy A. Wieczorka
„Słońce w dolinie”; W. Romera „Cerkiew wo-
łoska” i J. Świtkowskiego „Do domu”.

„CESKOSLOVENSKA FOTOGRAFIE 1932” —
Wydawnictwo redakcji „Fotografický Obzor”
w Pradze. Cena Kc. 60.—.

Związek Czeskosłowackich towarzystw foto-
graficznych po raz drugi daje całemu światu
możliwość zapoznania się z twórczością fotogra-
fików tego kraju, wypuszczając w świat rocz-
nik-almanach, zawierający reprodukcje 64 ob-
razów tyluż autorów.

Jest w nim wszystko: portrety (nieliczne),
krajobraz, martwa natura, architektura; jest
przyroda w postaci pięknych studjów, jest
i nowa rzeczowość, przeważnie ładna, a nawet
jedna udatna „japońszczyzna” w postaci samot-
nej, maleńkiej jaskółki, siedzącej na drucie
w prawym dolnym rogu, na tle niezmierzonej
powierzchni nieba, zlekka ożywionego subtel-
nymi obłoczkami. Autor: Kretoslav Trojna.
Znany Drtikol porzucił jak się zdaje, zabawę
szklanymi laleczkami i powrócił do modeli ży-
wych. Trudno wyliczać wszystkich autorów,
tembardziej, że część nazwisk spotykamy po
raz pierwszy, ale trzeba przyznać, że dobór
obrazów został dokonany starannie.

Strona reprodukcyjna, jak we wszystkich
czeskosłowackich wydawnictwach, stoi na bar-
dzo wysokim poziomie. Piękna okładka podno-
si wartość wytwornego albumu.

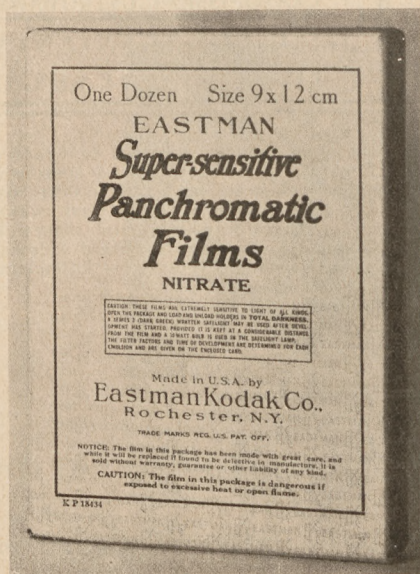
STAN. SCHÖNFELD F. K. P.

P O R A D N I A

Odbitki można sporządzać w dwojaki sposób:
na papierach t. zw. dziennych, albo na papie-
rach do światła sztucznego. Papieryienne
mają tę wielką zaletę dla niedoświadczonego
amatora, że pod wpływem światła dziennego
obraz ukazuje się stopniowo i powoli, podczas,
gdy papiery do wywoływania (bromowe lub
gazowe) wymagają utrafienia czasu naświetle-
nia przy świetle sztucznem niejako na ślepo,
a obraz występuje na nich dopiero w czasie

wywoływania. Mimo to jednak papiery dzien-
ne zostały dziś już niemal zupełnie wyparte
z pracowni amatorskiej, wskutek tego, że pa-
piery wywoływane dają różnorodne piękne
odcienie, że skracają do minimum czas pracy
i uniezależniają amatora od przykrych wahań
w natężeniu światła dziennego.

Do wielkiego rozpowszechnienia papierów
gazowych przyczyniły się również znaczne po-
stępy w technice ich wytwarzania. Wielka róż-



Oddanie właściwych walorów barw...

nabiera specjalnej wagi wobec
zbliżającej się wiosny z jej
bogactwem kolorów i odcieni —

najlepsze wyniki zapewnią zawsze

BŁONY CIĘTE

**Eastman
Super-sensitive
Panchromatic**

KODAK Sp. z o. o.
WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 5.

„ALFA“

PLYTY, PAPIERY I CHEMI-
KALJA FOTOGRAFICZNE

do zdjęć na wolnym powietrzu: **EXTRA-RAPID, ORTOCHROMATYCZNE,
ORTO-ANTIHALO,**

do zdjęć w altanie fotograficznej: **ULTRA-RAPID, PORTRETOWE, OMEGA,**

do zdjęć wieczorem przy lampie elektrycznej: **OMEGA.**

Papiery fotograficzne dla fotografii zawodowej i amatorskiej:
ALFAGAZ, ALFAPORT, ALFABROM.

Do bezpośredniego barwienia odbitek na papierze „Alfaport” najlepszy
jest **„TIOL”.**

Wyroby „ALFA” są do nabycia
w każdym składzie fotograficz-
nym. Tamże cenniki i druki oraz
„Nowości Fotograficzne” nr 6 (1931)

ECHA LEŚNE

CHASOPISMO ILLUSTROWANE
VIII ROK ISTNIENIA
POD REDAKCJĄ LEONARDA CHOCIŁOWSKIEGO

DZIAŁY: Leśny, handlowo-gospodarczy, powieść, nowele, poezje, feljetony wybitnych autorów polskich. Bogato ilustrowana rubryka sportowa, radjowa, teatralna, ze świata, etc. Wiadomości i artykuły z przyrody i techniki oraz popularno-naukowe. Żywy i wszechstronnie ilustrowany przegląd wydarzeń życia polskiego i zagranicznego. Dział rozrywek umysłowych i humoru oraz kącik dla Pań. Stałe dodatki: „Echa Łowieckie” i „Niwa Leśna” oraz dodatek roczny — kalendarz.

Estetyczne, bogate w ilustracje i aktualną treść, czasopismo, poświęcone propagandzie leśnictwa polskiego w kraju i zagranicą.

Prenumerata roczna tylko zł. 14

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Nowy Świat 36 ————— Konto w P. K. O. Nr 5.755

Prospekty i numery okazowe wysyłamy na żądanie po nadesłaniu gr. 30, znaczkami pocztowymi, na przesyłkę.

Sprzedaż we wszystkich kioskach.

Sprzedaż we wszystkich kioskach.

W dobie kryzysu mogę prenumerować

TYGODNIK

„KOBIEȚA WSPÓŁCZESNA”

bo jest tani, i daje dużo wiadomości.

Zeszyt pojedynczy Zł. 1.40.

Do nabycia w Księgarniach, kioskach T-wa „Ruch” i innych

Przeglądając pismo prosimy zwrócić uwagę na wyjątkowe warunki prenumeraty.

Wszystkie nowoprzybywające prenumeratorki opłacające prenumeratę za kw. I otrzymują premję KSIĄŻKĘ RACHUNKOWĄ

Warszawa, Górnośląska 20
P. K. O. 14.560. :-: Tel. 901-24

OBRAZY DO OPRAWY

przyjmuje po cenach przystępnych

ROMAN RUTKOWSKI

UL. MIEDZIANA 20 RÓG PAŃSKIEJ,
Sklep z ramami i obrazami. :: Telef. 750-92

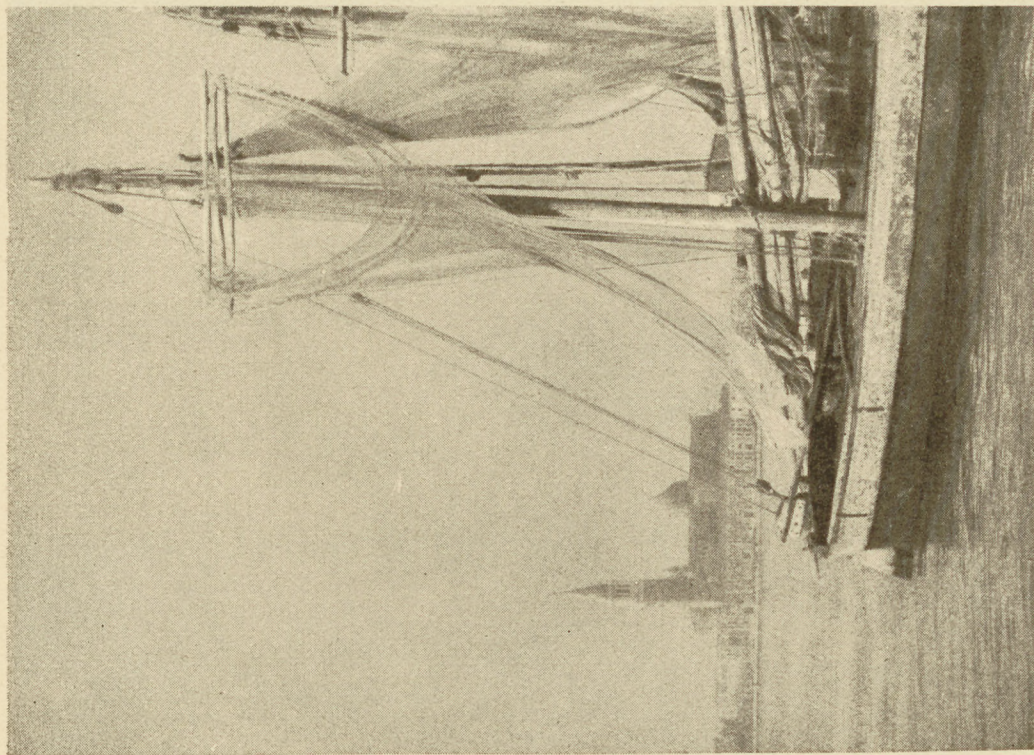
Za okazaniem niniejszego kuponu firma Roman Rutkowski udzieli zamiawiającemu 10% rabatu od ceny umówionej.

APARATY STATYWY FUTERAŁY

najtaniej sprzedaje

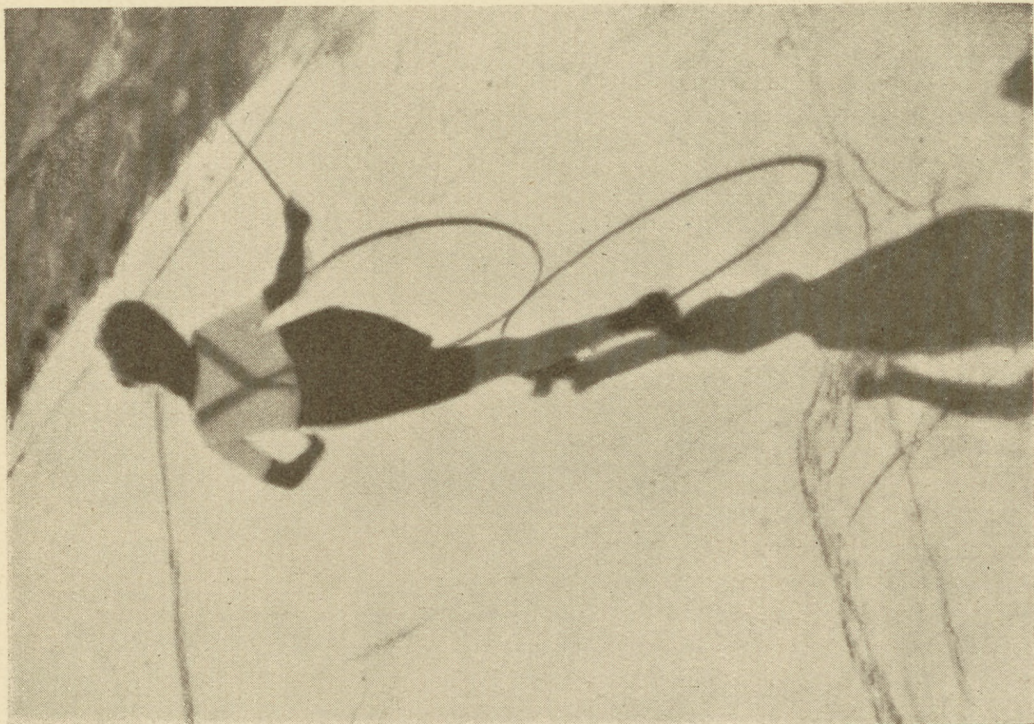
»FOTO SKŁAD«

Warszawa, BIELAŃSKA 9, tel. 325-57



„MOTYW Z WENECJI”
(przetłok)

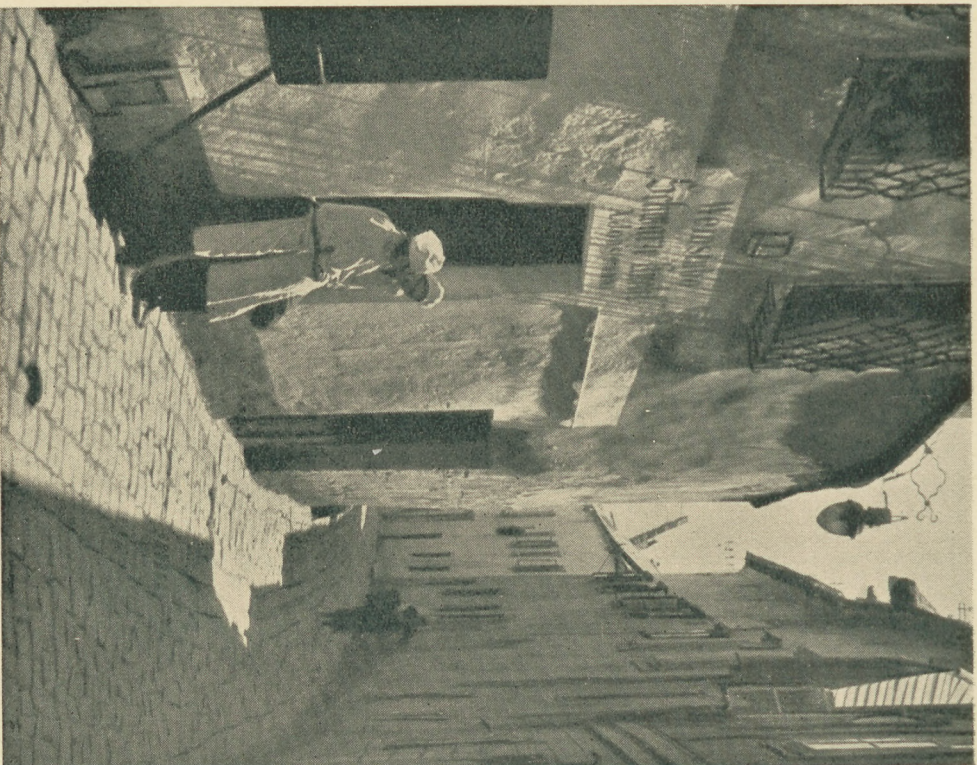
Pfau Alfred
Wiedeń



„DZIECKO Z KÓŁKIEM”
(br.)

Ebenhöh Georg
Wiedeń

Z 38 wystawy zbiorowej w P. T. F. prac artystów wiedeńskich.



„W POŁUDNIOWYM SŁOŃCU”
(br.)

Spreng Franz
Wiedeń



„RANNA PRZEJAZDZKA”
(br.-ol.)

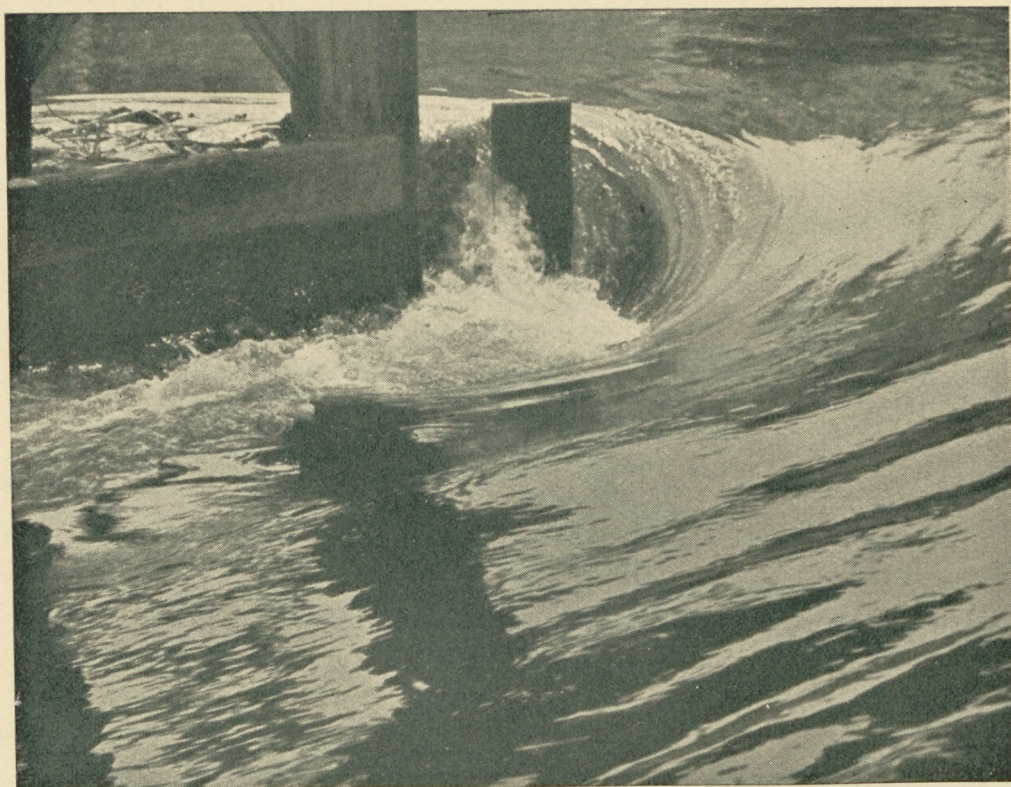
Burgersdorfer Karl
Wiedeń

Z 38 wystawy zbiorowej w P. I. F. prac artystów wiedeńskich.



„DZIEŃ LETNI”
(br.)

Fuchs A. I.
Wiedeń



„MAGICZNY WIR”
(br.)

Hohenberger Franz
Wiedeń

Z 38 wystawy zbiorowej w P. T. F. prac artystów wiedeńskich.



„CANAL GRANDE”
(br.)

Gottschammel Joseph
Wiedeń



„WIENFLUSS”
(przetłok)

Dr Georg Bauer
Wiedeń

POLSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

WARSZAWA — UL. CZACKIEGO Nr 5, TELEFON Nr 655-54

U R Z A D Z A:

kursy dla początkujących, kursy wyższych technik, zebrania odczytowe z pokazami przezroczy, zebrania klubowe towarzyskie, wystawy indywidualne i zbiorowe, salony międzynarodowe, konkursy i t. p.

P O S I A D A:

WŁASNY ORGAN „FOTOGRAFA POLSKIEGO”, bibliotekę i wypożyczalnię książek i czasopism krajowych i zagranicznych, altanę do zdjęć, ciemnicę, powiększalnię i inne pracownie.

D A J E C Z Ł O N K O M:

możność korzystania ze wszystkich świadczeń i urzędzeń, bezpłatnie swój organ „FOTOGRAF POLSKI”, legitymację, uprawniającą do fotografowania na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAPISY NA CZŁONKÓW

przyjmuje Sekretariat P. T. F. w postaci deklaracji. Jednorazowe wpisowe zł. 20.— i składka roczna zł. 50.— mają być wpłacane ratami.

KAŻDY POSIADACZ APARATU

dla korzyści własnej i dla dobra rozwoju fotografii powinien należeć do jednego z Towarzystw fotograficznych w Polsce, popierać jego działalność, zjednywać nowych członków, prenumerować i rozpowszechniać Fotografa Polskiego. :: :: :: :: :: :: ::

XL WYSTAWA ZBIOROWA

PRAC ARTYSTÓW, —
KTÓRZY NIE SĄ
CZŁONKAMI P. T. F.

Od 17 kwietnia b. r.
do 7 maja b. r.

Wobec dużej ilości i wysokiej wartości
nadesłanych prac zostały one podzielone
na 2 serie, które będą rozwieszane kolejno
w powyższym czasie w lokalu P. T. F.

XLI WYSTAWA ZBIOROWA

CZŁONKÓW KÓŁEK
FOTOGRAFICZNYCH
PRZY SZKOŁACH
ŚREDNICH W W-WIE

Otwarta będzie 3 maja b. r. o g. 12
i trwać będzie do 28 maja b. r.

Zarząd P. T. F. przyjmuje dalsze zgłoszenia.

ISKRY

C Z Y T A
K A Ż D Y
M Ł O D Y

BO TO

NAJLEPSZY
NAJWIĘKSZY
NAJPIĘKNIEJSZY

TYGODNIK ILUSTROWANY
DLA STARSZEJ MŁODZIEŻY

WYCHODZĄ X ROK POD REDAKCJĄ
WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE

PRENUMERATA: ROCZNIE 19.60, PÓŁR. 10.50, KW. 5.40

WARSZAWA, WARECKA 14 ————— P. K. O. 13.895

norodność powierzchni i kilka różnych stopni gradacji emulsji od najtwardszych do najmłodszych, pozwala niemal idealnie dostosować rodzaj papieru do wymagań danego negatywu. Ale tu dopiero rozpoczynają się trudności, gdyż fotograf początkujący nie orjentuje się dokładnie w walorach negatywów i ich wzajemnym ustosunkowaniu, a jeszcze mniej wie o tem, jaki rodzaj papieru najlepiej odpowie danemu negatywowi. Ponieważ najlepszy nawet opis nie zastąpi w tej dziedzinie praktyki, więc można na tem miejscu polecić metodę dość prostą, a niezawodną, polegającą na tem, że z kilku różnych negatywów wykonywuje się odbitki na papierach tego samego pochodzenia, ale różnej twardości. Każdy z negatywów, przeznaczonych do prób, trzeba skopiować w jednakowych warunkach trzykrotnie: na papierze twardym, normalnym i miękkim, aby następnie przez porównanie zdobyć świadomość działania papierów o różnej gradacji (twardości) w stosunku do negatywów o różnej gęstości i różnym stopniu kontrastowości.

W ten sposób osiągnięte doświadczenie można później stosować już bez strat na materiale. Zasada jest taka, że im bardziej kontrastowy negatyw, tem papier do kopiowania powinien być miękniejszy w gradacji, aby otrzymać jaknajwięcej tonów pośrednich. Jeżeli na papierze twardym skopiujemy negatyw kontrastowy i dobrze kryty, to otrzymany obrazek będzie bez wartości, albowiem będzie na nim tylko biel światła i czerń cieni, a wszystkie tony pośrednie stopią się już to z bielą, już to z czernią. Poradnia otrzymuje zawsze wiele tego rodzaju odbitek, niekiedy nawet poprawnych pod względem kompozycji. Zło, o którym piszemy, jest też wynikiem przesądu estetycznego, właściwego tylko fotografom, który można określić, jako gonienie za największymi kontrastami pomimo, że fotografia już z natury swojej ma skłonność do przejawiania kontrastów. A tymczasem sztuka dobrego technika leży w tem, aby kontrasty trzymać w cudglach świadomego operowania właściwościami materiałów fotograficznych. Tego oczywiście nie będzie przestrzegał laborant, który wywołuje i kopiuje cudze prace za pieniądze, a gdyby nawet potrafił, to za pieniądze nie mógłby on zdjąć każdego amatora traktować indywidualnie. Dlatego też laboratorja, przyjmujące prace amatorskie do wywoływania i kopjowania, schlebując rozpowszechnionemu przesądowi, odbijają wszystkie prace amatorów nadmiernie kontrastowo. Gdy natomiast amator-fotograf sam wszystkie czynności wykonywuje, może dbać o właściwy dobór odpowiedniego papieru tak pod względem gradacji, jak i rodzaju powierzchni. Na pociechę zostaje mu jeszcze i to, że go wszystko znacznie taniej kosztuje.

O udaniu się obrazka, sporządzonego na papierze wywoływanym, obok naświetlania, de-

cyduje w znacznej mierze wywoływanie. Może się ono odbywać w zwyczajnym metol-hydrochinonie (z dodatkiem bromku potasowego), rozcieńczonym na tyle, aby nie działał zbyt energicznie i pozwalał na kontrolę obrazka w czasie wywoływania. Uważać trzeba przede wszystkim na to, aby w czasie pracy nie dostawały się do wywoływacza nawet drobne ślady utrwalacza. Zanieczyszczenie wywoływacza utrwalaczem powoduje brzydkie odcienie i bardzo często plamy innego koloru. Trzeba się więc pedantycznie trzymać zasady, aby nie stykała się z utrwalaczem ręka, która ma zanurzać papiery w wywoływaczu, a jeżeli nawet nie da się tego uniknąć, to przed wywołaniem nowego obrazka trzeba rękę opłókać w czystej wodzie. Obraz, sporządzony na papierze gazowym (chlorobromosrebrzym) można wywoływać zdala od lampy w cieniu własnej osoby, albo przy świetle żółtem. Ponieważ na wkładanym do wywoływacza papierze powstają czasem pęcherzyki powietrzne, należy zaraz po zanurzeniu przetrzeć lekko palcem po całej powierzchni emulsji, aby uniknąć białych plamek, będących następstwem pęcherzyków.

Czas naświetlania najlepiej ustalić drogą prób. Zależy on od różnych czynników, a więc od czułości papieru, od gęstości negatywu, i od siły światła wzgl. odległości światła od kopjowanego negatywu. Dlatego przy wszelkich próbach i wogóle w czasie pracy należy stosować tę samą lampę i tę samą jej odległość od kopjowanego negatywu.

Czas naświetlania w połączeniu z odpowiednim rozcieńczeniem wywoływacza ma znaczny wpływ na odcień obrazka i jego gradację. Przy użyciu normalnego metol-hydrochinonu naświetlenie powinno być takie, aby w ciągu $1\frac{1}{2}$ minuty wywoływanie było skończone. Jeśli ono trwa trochę dłużej, lub krócej, to obrazek nie koniecznie jeszcze musi być nieudany; ale często się zdarza, że za długie naświetlenie przy krótkim wywoływaniu daje niejednostajnie kryte cienie, a natomiast za krótkie naświetlenie i zbyt długie „męczenie” w wywoływaczu powoduje brzydki odcień i zażółcenie papieru.

Po wyjęciu z wywoływacza odbitka powinna być krótko opłókana w czystej wodzie i włożona do utrwalacza. W utrwalaczu można kłaść wiele odbitek na siebie, ale od czasu do czasu trzeba je przekładać, i każda z nich powinna pozostawać w utrwalaczu przynajmniej przez kwadrans. Dla zapewnienia odbitkom trwałości trzeba je starannie płókać conajmniej przez pół godziny w wodzie bieżącej (im dłużej, tem lepiej!) albo w wodzie, zmienianej przynajmniej 8-krotnie, przyczem przy każdej zmianie wody należy odbitki przekładać.

Papiery gazowe, czyli chlorobromosrebrze, należy odróżniać od bromosrebrzych, które są bardzo czułe i służą głównie do powiększeń. Ponieważ papiery bromosrebrze pracują bardzo miękko, więc można na nich sporządzać



Rys. 1. „Fiołki alpejskie”.

odbitki stykowe z negatywów kontrastowych, ale tu już wszystkie czynności muszą być wykonywane przy świetle lampy czerwonej.

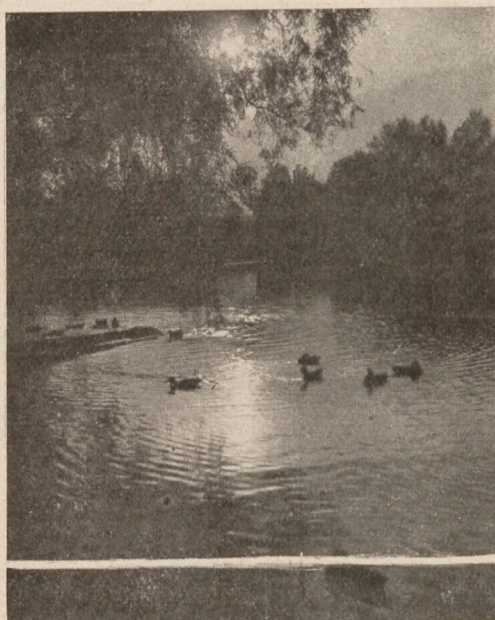
OCENA PRAC.

Najlepszą z prac p. W. K. z Chorzowa są „Fiołki alpejskie” (Rys. 1). Kwiaty zostały tu szczęśliwie ujęte, do czego przyczynił się fakt, że autor za podstawę swej pracy wziął tylko trzy kielichy. Mówią nam one wszystko o zawartości całej doniczki, którą gdyby był autor sfotografował w całości, otrzymałby w najlepszym razie obrazek, jakich nie brakuje w cennikach nasiennych. Wadą obrazka jest trochę za jasne tło, ale sądzimy, że wada ta mniej



Rys. 2. „Łobuz”.

rażała, gdyby powiększenie zostało dłużej naświetlone. „Dzieci” byłyby dobrą pracą o charakterze rodzajowym, gdyby twarz mniejszego dziecka nie została zasłonięta butelką, trzymaną w ręce drugiego dziecka. Gdyby autor z kamerą przeszedł był bardziej na prawo, otrzymałby wynik znacznie lepszy, albowiem przyłożona do ust dziecka butelka tłómaczyłaby się o wiele lepiej. Z techniką tej dość trudnej, bo pod światło wykonanej pracy, uporał się autor szczęśliwie, wydobywając wszystkie szczegóły w cieniach i nie przejawiając światła. „Piec karbidowy” jest technicznie poprawny, ale estetycznie razi zagmatwanym pierwszym planem i wogóle brakiem skoncentrowania w wyrazie, gdyż uwaga widza rozprasza się między szeregiem podrzędnych szczegółów. Nad tematem tym warto sumiennie popracować.



Rys. 3. „Noe w parku Paderewskiego”.

Prace p. Wł. B. z Warszawy stoją na poziomie poprawności początkującego amatora. W ujęciu tematu znać jeszcze nieporadność, jak świadczą o tem „Figue”, gdzie psy nie otrzymały dobrego tła, na którym mogłyby się należycie uwydatnić. Wadą obrazka jest to, że szary temat zlewa się z szarością tła. O wiele lepsze jest natomiast zdjęcie dziecka „Łobuz” (Rys. 2), które wymagałoby obcięcia od dołu zagmatwanego pierwszego planu, a od góry odpowiedniego kawałka nieba z rozwianymi gałązkami, które i tak jest bez wyrazu. Samo dziecko posiada dobry i naturalny wyraz twarzy tak, że można by spróbować negatyw powiększyć według określonego przez nas na reprodukcji wycinka. „Odpoczynek” jest naturalny w ujęciu, ale grzeszy wadą nieodpowiedniego tła, które nie pozwoliło się postaci ludzkiej prawidłowo uwypuklić. Obrazek nie ma należytej plastyki i perspektywy — jest zatem płaski i dlatego wadliwy.



Rys. 4. „Za płotem”.

Zdjęcie p. D-ra T. Kr. z Warszawy p. t. „Noc w parku Paderewskiego” wskazuje na dobrą technikę, jak świadczy o tem żywo oddana pod słońce woda i prawidłowa, szara tonacja nieba (Rys. 5). Ale powiedzmy szczerze, że ta „noc” jest trochę sztuczna, gdyż w czasie zdjęcia świeciło prawdziwe słońce, a dla uzyskania nocnego nastroju negatyw został trochę ciemniej skopjowany, niżby należało. Mimo wszystko w pracy tej jest nastrój i możnaby ją spróbować powiększyć pod warunkiem, że u dołu zostanie obcięty wązki pasek pierwszego planu z kaczka. Druga praca z Parku Paderewskiego jest słabsza i grzeszy nadmiernymi kontrastami, które są następstwem zbyt twardego papieru gazowego. Wskutek tego niebo jest papierowo białe i także są pierwszoplanowe łabędzie. Tych pięknych ptaków jest tu trochę zawiele. Dwa, lub trzy wystarczyłyby w zupełności, aby z tego uroczego zakątka parku wydobyć piękne zdjęcie o kompozycji bardziej zwartej i lepiej absorbującej uwagę widza.

Technicznie udane, a przytem czysto wykonane są prace p. P. O. r. (Perekale, pow. Piński). Niektóre, jak np. zdjęcie p. t. „Za płotem” (Rys. 4), mają dobre niebo, z czego wnioskować można, że nie obce jest autorowi działanie płyt barwoczułych z filtrem. Jednak wskutek całkiem płaskiego oświetlenia sło-



Rys. 5. „W księżycowym nastroju”.

necznego (fotograf miał słońce za plecami, a powinien je mieć nieco raczej z boku) nie otrzymała należytej plastyki. Nieciekawym i nieplastycznym jest pierwszy plan z płotem. „Oczerezy” są jeszcze bardziej płaskie, do czego przyczynia się w znacznej mierze niedostatecznie uwypuklone niebo i chmury na niem. Na ciemniejszej odbitce mogłyby wprowadzić te chmury wyjść, ale nie poprawiłoby to zbyt wadliwości estetycznej obrazka, ponieważ pierwszoplanowa woda jest szara i bez wyrazu. Woda wychodzi żywo tylko wówczas, jeżeli otrzyma refleksy i odbicia, co jest szczególnie ważne przy zdjęciach stawów. Najlepiej stosunkowo wypadło zdjęcie kąpiącej się damy, ale przydałoby się, aby odbitka była bardziej kontrastowa. Zwiększenie kontrastów nie zaszkodziłoby postaci, a na wodzie wydobyłoby pewne szczegóły, konieczne do ożywienia wodnej toni.



Rys. 6. „Droga zimą”.

Dobrze wypadła woda w „Księżycowym nastroju” p. M. S. ze Żnina (Rys. 5). Wprowadzić księżycowego nastroju tu niema, gdyż zdjęcie wykonano o zachodzie słońca, ale mimo to praca jest nastrojowa, do czego bardzo się przyczynia dobre niebo. Ujęcie tematu jest poprawne, technika zadowalająca tak, że możnaby spróbować wykonania z tego negatywu powiększenia. Pozostałe prace estetycznie są słabsze. „Nasze planty zimą” grzeszą nadmiarem szczegółów (drzew i cieni), są więc pracą o charakterze czysto informacyjnym. Obrazek jest płaski, gdyż koleiny w śniegu na drodze nie uwydatniły należycie swej linii i nie wprowadzają widza w obraz. Jest to zresztą kwestja takiego ujęcia tych kolein, aby zaznaczyły się ich cienie i nadały obrazkowi trochę więcej głębi. Nieco lepiej i plastyczniej wypadła

praca „Z pod mostu” dzięki temu, że oświetlenie śniegu było bardziej plastyczne, zaś pierwszoplanowy ciemny łuk pozwolił się uwidatnić dalszemu planowi.

Prace p. J. R. z Lubiatowa są czysto i poprawnie wykonane, ale nie wykazują postępu w porównaniu ze zdjęciami dawniej nadsyłanymi. Najlepiej stosunkowo wypadła „Droga zimą”, która wskazuje na poprawne ujęcie tematu, ale jest za jasno skopiowana (Rys. 6), wskutek czego pierwszoplanowa droga zawiera zamało szczegółów. Praca p. t. „Pod światło” byłaby lepsza, gdyby Autorowi udało się mocniej wydobyć pierwszoplanowy śnieg. Można by tę pracę wogóle mocniej skopiować, a wtedy i niebo wyszłoby bardziej chmurami ożywione. Ale mimo wszystko zdjęcie to jest dziwnie przeciętne i jakby ubogie w temacie i ujęciu. Jeszcze słabiej pod tym względem wypadł „Śnieg”, który wprawdzie odrzyna się do brzo na szarem tle nieba, ale jako temat jest płaski i jałowy. Nie ratują tego śniegu liczne gałązki, które z niego wystają, ani sztafaż, który niepotrzebnie patrzy w aparat i któremu lepiej byłoby z lewej strony obrazka, gdzie jest pusta, biała płaszczyzna śniegowa.

TATRZAN.

□

Pozostałe komplety prac, nadesłane do Po-
radni przed 20-ym marca, zostały załatwione
listownie.

Redakcja „F. P.” wyraża gotowość dopoma-
gania Czytelnikom w ocenie ich zdjęć i w wy-
borze wycinków z ich odbitek. Czytelnicy
„F. P.”, którzy zamierzają korzystać z usług
Redakcji, zechcą wyjąć z ostatniego nu-
meru pisma odpowiedni kupon, wraz z nim
zapakować do koperty nie więcej, niż trzy
wyraźne odbitki, zaopatrzone na odwrocie
w nazwisko i adres autora, oraz w tytuł pracy,
dołączyć list, zawierający życzenia autora,
również czytelnie napisany jego adres i nazwi-
sko, oraz przepisowe znaczki pocztowe i prze-
słać pod adresem Redakcji: Marszałkowska
55 w Warszawie. Kupon zachowuje wartość
tylko w ciągu oznaczonego na nim miesiąca,
wzgl. do chwili ukazania się następnego nume-
ru pisma.

Posyłki, nie odpowiadające wszystkim wyżej
wyszczególnionym warunkom, pozostaną nieza-
łatwione. Redakcja zastrzega sobie prawo
ewentualnego reprodukowania nadsyłanych
odbitki i omawiania ich na łamach pisma, co
równocześnie zwalnia Redakcję od odpowiedzi
listownej. Odbitek reprodukowanych Redakcja
nie zwraca.

Ze względu na technikę reprodukcyjną, naj-
lepiej nadsyłać odbitki czarno-białe, a nie ko-
lorowe (np. sepiowe) wykonane na papierze
gładkim, błyszczącym lub matowym, ale nie
płóciennym albo groszkowym. Wymiar odbitek
może być dowolny, naklejanie na karton nie
jest konieczne.

R Ó Ż N E W I A D O M O Ś C I

Ś. p. JERZY EASTMAN nie żyje: w dniu
14 marca 1952 r. wystrzelił z rewolweru prze-
ciął pasmo dni swoich, pozostawiwszy kartkę:
„Praca moja jest skończona, na co jeszcze cze-
kać”? Twórca firmy Kodak, która opanowała
świat cały, twórca fotografii na błonach, który
w ten sposób umożliwił potężny rozwój kine-
matografii, nie mógł znieść przymusowej bez-
czynności, wywołanej chorobą, przykuwającą
go do łóża. Gdy się wycofał ze stanowiska kie-
rowniczego swoich zakładów, oddał się z mło-
dzieńszym zapalem podrómom, polowaniom na
grubą zwierzynę i brał udział czynny lub finan-
sował kinematograficzne wyprawy myśliwskie
do krajów egzotycznych. Przeżywszy lat 77,
odszedł ze świadomością, że zamierzonego dzie-
ła dokonał, a geniuszem twórczym i pracą
własną wzniosł sobie w dziejach fotografii
pomnik trwalszy nad śpiże.

REDAKCJA.

NASI ARTYŚCI ZAGRANICĄ. Na wystawie
specjalnej „Exhibition the Modern
Spirit in Photography”, urządzonej
w Londynie jako wystawa zaproszeniowa, bez
jury, przez Królewskie Tow. Fotograficzne,

wśród 150 obrazów z 12 krajów figurują z Pol-
ski dwa obrazy J. Bułhaka p. t. „Waż” i „Ptak”.

Również prof. Bułhak otrzymał od londyń-
skiego miesięcznika artystycznego „The Stu-
d i o” zaproszenie do nadesłania swych prac
do specjalnego rocznika dzieł fotografii neo-
realistycznej, wydawanego przez to pismo.

Na wystawę w lokalu „Camera Club”
w Chicago wybrano 200 prac z pośród nadesła-
nych na 26 Salon w Paryżu. Wśród nich zna-
lazł się jeden obraz Cz. Paschalskiego p. t. „Zi-
ma”.

Katalog „25 Annual Exhibition of
International Pictorial Photography 1952”
w Barry (Anglia) na 425 przyjętych obrazów
zawiera 4 obrazy Aleksego Kajzera i 5 obra-
zów Józefa Rożnowskiego z Wilna.

Pismo „The Photographic Jour-
n a l” za kwiecień zawiera reprodukcję obra-
zu Stefana Jasieńskiego „Pasażer na gapę”.

Drug i Salon Międzynarodo-
w y w C a n n e s zorganizowany w czasie
15—22 marca r. b., zgromadził 1.100 obrazów, na-
desłanych przez 225 autorów, skupionych w 86
zrzeszeniach 18 państw. W Salonie rozdano sze-

reg nagród, przyczem eksponaty były podzielone na grupy według zastosowanych technik. W grupie pierwszej przetłoków otrzymał jedną z nagród honorowych Gabrijel Milczewski z Torunia, a w grupie trzeciej, innych technik, Józef Rożnowski został odznaczony dyplomem.

CZERWONAWE ODCIENIE przy siarczkowaniu kombinowaniem można otrzymać nawet, używając odbitek o brzydkim, żółtawym kolorze. Do tego celu służy kąpiel, w której skład wchodzi 2 g rodanku amonowego, 2 g soli kuchennej, 1 ccm stężonego kwasu solnego i 200 ccm wody. Do gotowego roztworu dodaje się 20 ccm 1% roztworu chlorku złota. Odbitki, zanurzone w tej kąpieli, przy ciągłym kołysaniu wanienki, po pewnym czasie nabierają ładnego ognistego koloru czerwonego. Po krótkim opłókanii

w wodzie wkłada się je do kwaśnego utrwalacza, znowu płócze gruntownie i suszy. s.

WYWABIANIE PŁAM ATRAMENTOWYCH Z NEGATYWÓW. Czasami wyleje się atrament na negatyw. W Camerze znajdujemy przepis w jaki sposób plamy takie można wywabić. Mianowicie doskonale działa woda bromowa (brom, ciecz ciężka, brunatna wydzielająca duszące opary o charakterystycznym zapachu). Negatyw, zanurzony w wodzie bromowej, biegle, przyczem plama z atramentu też się odbarwia i staje się rozpuszczalna w wodzie, a srebro negatywu zamienia się w nierozpuszczalny bromek srebrny. Po gruntownym wymyciu negatywu, przez ponowne wywołanie w jakimkolwiek wywoływaczu, biały negatyw przemienia się znów w zwykły. T. B.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

P. T. F.

ZEBRANIE ODCZYTOWE 28 KWIETNIA.

28 kwietnia 1932 r. odbędzie się zebranie odczytowe, na którym prof. Jan Neuman wygłosi referat: „Metody technologicznego badania materiałów światłoczułych”.

KALENDARZYK NA MAJ.

- 5 maja 1932 r. zbiorowa wycieczka fotograficzna do Willanowa pod przewodnictwem p. Klemensa Składanka F. K. P., który też udzieli informacji i przyjmie zapisy.
- 8 maja o godz. 12-ej otwarcie wystawy zbiorowej członków kółek fotograficznych przy szkołach średnich w Warszawie. Wstęp bezpłatny.
- 9 maja o godz. 19.50 otwarcie kursu dla amatorów początkujących.
- 12 maja o godz. 20-ej zebranie odczytowe z referatem, por. pil. A. Gürtlera „Fotografia lotnicza”.
- 19 maja o godz. 20-ej herbatka towarzyska dla członków i gości wprowadzonych. Udział 1 zł.
- 26 maja „Majówki z aparatem”. Miejsowość i warunki zostaną ustalone zbiorowo podczas herbatki towarzyskiej 19 maja.
- 29 maja o godz. 12-ej otwarcie wystawy prac uczenie wydziału fotograficznego Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej.

NOWI CZŁONKOWIE.

Do grona członków P. T. F. zostali przyjęci: Inż. Broniewski Tadeusz, p. Steinwurz Jerzy.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd P. T. F. składa serdeczne podziękowanie firmie Kodak za ofiarowane Towarzystwu materiały fotograficzne, przedstawiające wartość około 700.— zł.

Hojny ten dar stoi w związku z klęską pożaru, która nawiedziła P. T. F. w lipcu r. z.

i przyczyniła instytucji dotkliwe straty materialne.

KURSY DLA AMATORÓW POCZĄTKUJĄCYCH.

Zarząd P. T. F. urządza trzy kolejne kursy dla amatorów początkujących:

- 1) od 18 kwietnia do 7 maja;
- 2) od 9 maja do 30 maja;
- 3) od 6 czerwca do 27 czerwca r. b.

Wszystkie kursy będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19½ do 21½, a w niedziele i święta w godzinach przedpołudniowych w lokalu i pracowniach P. T. F. Obejmują one wiadomości o obchodzeniu się z aparatem, nastawianiu, naświetlaniu, wywoływaniu, odbijaniu i powiększaniu. Posiadanie własnego aparatu nie jest potrzebne. Informacje i zapisy w Sekretarjacie P. T. F., Czackiego 5, tel. 656-54. Ilość miejsc ograniczona.

□

STRESZCZENIE SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO W R. 1931.

W dniu 1 stycznia r. 1931 Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii liczyło 228 członków w tej liczbie: honorowych 2
dożywotnich 9
korespondentów 1
zwykłych 216

W ciągu roku sprawozdawczego
przyjęto 44
ubyło członków 24 20

Zatem na dzień 31 grudnia r. 1931

P. T. F. liczyło 248 członków

W ciągu roku 1931 zorganizował Zarząd następujące wystawy indywidualne i zbiorowe w siedzibie P. T. F.

- 1) wystawa indywidualna prof. Jana Bułhaka (28.12.1930 — 17.1.1931);
- 2) pośmiertna wystawa indywidualna ś. p. Edwarda Lorentza (18.2 do 27.2);

5) wystawa indywidualna red. Wł. Kozłowski (22.2 — 14.5.51);

4) wystawa zbiorowa członków Kółka fotograficznego przy gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie (15.5 — 4.4.51);

5) wystawa indywidualna Klemensa Składanka F. K. P. (12 do 30 kwietnia);

6) wystawa indywidualna prof. dr Jerzego Stałony - Dobrzańskiego (17.5 do 6.6.51);

7) wystawa zbiorowa prac autorów polskich i obcych, nie przyjętych na Salon Międzynarodowy (7 do 15.6.51);

8) wystawa zbiorowa prac z muzeum P. T. F. pod tytułem „Fotografja z przed ćwierćwiecza” (20.9 do 10.10.51);

9) wystawa indywidualna Marjana Dederki F. K. P. (11 do 31.10);

10) wystawa indywidualna Jana Sunderlanda (1 do 21.11);

11) wystawa zbiorowa prac członków Tow. Miłośników Fotografji w Krzemieńcu (22.11 do 12.12.51);

12) wystawa zbiorowa prac członków Wileńskiego Tow. Miłośników Fotografji (15.12.51 do 3.1.1952).

Pozatem jednak trzydziestolecie istnienia Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografji zaznaczyło się kilkoma faktami dużej doniosłości, pomimo że wypadło ono na okres zaznaczającego się coraz dotkliwiej kryzysu finansowego nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie.

Przedewszystkiem zasługuje na podkreślenie urządzenie V-go Salonu Międzynarodowego Fotografiki w Polsce i Wystawy fotograficznej przemysłowej 1951 r.

W czasie trwania wystawy kilkunastu członków P. T. F. wygłosiło zgórą 20 pogadek popularnych na różne tematy z dziedziny fotografji.

Również w czasie trwania wystawy, a mianowicie w dniach 24 i 25 maja, odbył się staraniem P. T. F. zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Fotograficznych, w którym obok przedstawicieli naszego T-wa, wzięło udział 10 delegatów, reprezentujących 8 organizacyj. Dwudniowe obrady objęły 6 referatów, dyskusję nad nimi, opracowanie poprawek do Statutu Fotoklubu Polskiego, wspólne zwiedzenie działu fotograficznego Salonu wiosennego w Zachęcie, wystawy indywidualnej w P. T. F. i wspólną biesiadę. Zebrania odbywały się na terenie Salonu i w Salonach Klubu Urzędników Państwowych. Doniosłej wagi uchwały, powzięte na zjeździe, były drukowane w *Fotografie Polskiej*, a w miarę potrzeby złożone odpowiednim władzom.

Drugim faktem doniosłego znaczenia dla fotografiki polskiej było przyznanie jej miejsca w Wiosennym Salonie Zachęty warszawskiej, odnoszącej się dotychczas do fotografji nieprzychylnie.

W dniu 29 kwietnia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografji w celu częściowej zmiany statutu. Na zebraniu tem uchwalono szereg poprawek, rozszerzających zakres działalności naszej instytucji i uchwalono zmianę nazwy na Polskie Towarzystwo Fotograficzne.

Oprócz powyższego zebrania, odbyło się 26 marca doroczne zebranie walne członków, sprawozdawczo wyborcze, 11 zebrań odczytowych

i 18 zebrań towarzyskich, z których jedno było uroczyste koncertem i tańcami, kilka zaś dyskusją na temat równocześnie rozwieszonych wystaw. Zebrania odczytowe były poświęcone następującym tematom:

8 stycznia inż. M. Dederko: Istota procesów fotograficznych;

22 stycznia Kl. Składanek: Nowy papier Arvel;

5 lutego red. Wł. Kozłowski: O technice bromowej;

19 lutego Kl. Składanek: Z aparatem fotograficznym na Korsycy;

5 marca Wł. Biernacki: O supersensybilizacji płyt;

10 września Wł. Biernacki: Spowiedź półroczna;

24 września Kl. Składanek: Wrażenia fotografika z podróży wakacyjnej;

8 paźdz. W. Świętochowski: Zarys rozwoju fotografji kolorowej;

22 paźdz. Inż. M. Dederko: O fotonizmie;

5 listop. Wł. Biernacki: Z zagadnień współczesnej techniki fotogr.;

19 listop. mjr. T. Bobrowski: Technika reprodukcji;

5 grudnia Jan Neuman: Wrażenia z życia fotograficznego w Wiedniu.

Niektóre odczyty były ilustrowane przezroczami i niekiedy wywoływały ożywioną dyskusję.

Do działalności dydaktycznej T-wa należy zaliczyć urządzenie w ciągu roku sprawozdawczego 9 kursów dla początkujących, na które uczęszczało 166 osób, oraz czterech kursów wyższych, a mianowicie:

kursu bromoleju (9 słuchaczy),

kursu powiększeń artystycznych (9 słuchaczy),

kursu technik: pigment, carbro, arvel (9 słuchaczy),

kursu portretu artystycznego (15 słuchaczy).

Na wszystkich powyższych kursach były prowadzone wykłady teoretyczne i w szerokim zakresie ćwiczenia praktyczne w lokalu P. T. F. i na wolnym powietrzu. Prelegentami byli pp.: Alpern, Biernacki, Dederko, Neuman, Rotenberg i Składanek.

W dniu 21 czerwca, po opuszczeniu lokalu T-wa przez słuchaczy jednego z kursów, w zamkniętym lokalu, w porze obiadowej wybuchł pożar, spowodowany niestety dość późno.

Towarzystwo utraciło wszystkie przyrządy, maszyny i naczynia, nagromadzone w suszarni, a później zostało pozbawione trzech pomieszczeń, ponieważ Inspekcja Budowlana nie pozwoliła ich rekonstruować. Pożar przyczynił straty materialne, dosięgające 5000 złotych. Apel Zarządu do ogółu członków odbił się co prawda życzliwym echem i wywołał pewną liczbę ofiar w gotówce lub w naturze, za co Zarząd wyraża wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, — ale ofiary te pokrywają za ledwie drobną częśćkę poniesionych strat materialnych, nie mówiąc o moralnych w postaci zniszczonych archiwów i pewnej ilości przedmiotów o charakterze muzealnym.

Kłęska pożaru dotknęła nasze T-wo w chwili, gdy Zarząd wytyczał wszystkie siły w kierunku uzdrowienia strony finansowej: zaprowadził na różnych polach oszczędności, nawet w grani-

cach uchwalonego budżetu; ograniczył w miarę możliwości wydatki nie tylko inwestycyjne, lecz i na konserwację; obniżył honoraria redakcji i współpracownikom Fotografa Polskiego, ściągając zaległe należności; poddał wielokrotnej rewizji wszystkie pozycje rozchodowe, — byle wydobyć P. T. F. z opresji i uchronić przed grożącym mu upadkiem. Już zaczynała świtać w oddali lepsza przyszłość, już pewne nadzieje pokładano w pomyślnie zapowiadającej się wystawie fotograficznej i w rozwijającym się coraz lepiej „Fotografie Polskiej” — gdy zaczął spadać cios za ciosem w postaci bojkotu wystawy przemysłowej, pożaru, pauperyzacji inteligencji i masowego wykreślenia się członków, lub przynajmniej coraz większych trudności w inkasowaniu składek i należności za ogłoszenia, a wreszcie, z początkiem r. 1952, ograniczeń celnych, które zabójczo odbiły się na działach reklamowym naszego organu.

Pomimo to wszystko Zarząd stwierdza, że w stosunku do roku 1950 deficyt T-wa uległ pewnemu, choć jeszcze nieznacznemu, zmniejszeniu. Fakt ten stanowi dla Zarządu bodziec do dalszej pracy, a zarazem upoważnia go do odwołania się do wszystkich członków, aby zechcieli wydatniej niż dotychczas z nim współdziałać w kierunku podźwignięcia tej placówki kulturalnej, która nas wszystkich jednoczy i której nie wolno dać upaść w wolnej Polsce, liczącej dziś przeszło 30 milionów mieszkańców.

Jednym z czynników, podtrzymujących byt P. T. F. był i jest niewątpliwie Fotograf Polski. Ten jedyny dziś w Polsce organ niezależny jest wyrazem naszego istnienia i skupia koło siebie coraz liczniejsze zastępy na całym obszarze naszego kraju. Jest on organem ośmiu polskich zrzeszeń fotograficznych, a czytelników ma w trzech częściach świata. Zarządzenia oszczędnościowe dotknęły również nasze pismo, ale troska o jego treść i szatę zewnętrzną kierowała wszystkimi uchwałami Zarządu. Poza to jest P. T. F. pozycją dochodową w budżecie T-wa i pismu w znacznej mierze zawdzięcza T-wo zmniejszenie się deficytu. Nad formą i treścią pisma czuwał wspólnie z redaktorem Stan. Schönfeldem, Komitet Redakcyjny, który wskutek zmian w składzie Zarządu również ulegał ciągłym zmianom. W skład jego wchodził: Mjr. T. Bobrowski, red. Wł. Kozłowski, kpt. A. Sheybal, kpt. H. Wojciechowski, p. Wł. Biernacki i p. Kl. Składanek. Komitet odbył kilka posiedzeń i między innymi uchwałami postanowił zmienić na rok 1952 okładkę Fotografa Polskiego. W tym celu ogłosił konkurs wśród uczniów Państwowej Szkoły Graficznej i wybrał z konkursu 2 projekty do nagrody, 2 zaś zakupił z prawem ewentualnego zużycowania.

Dzięki uznaniu, jakim cieszy się Fotograf Polski zagranicą, biblioteka T-wa otrzymuje cały szereg czasopism w drodze wymiany, co pozwala również wprowadzić pewne oszczędności na prenumeracie czasopism cudzoziemskich bez szkody dla członków. Księgozbiór T-wa wzbogacają też stale wydawnictwa i almanachy, nadsyłane do Redakcji do oceny. Księgozbiór jest obecnie starannie i nowoczesnym systemem skatalogowany, a bibliotekarz, kpt. Wojciechowski, stale dyżuruje w T-wie w terminach określonych, wydaje członkom

książki i czasopisma i czuwa troskliwie nad ich zwrotem.

Oto najważniejsze czynności w roku sprawozdawczym, z którymi stał Zarząd wobec Walnego Zebrania. Czynności te, spełniane w wyjątkowo trudnych warunkach, zdołały nie tylko powstrzymać stacjonowanie się Polskiego Towarzystwa Fotograficznego po równi pochyłej, ale nawet wykrzesać iskry nadziei na lepszą przyszłość, o ile ogół członków zechce bardziej zainteresować się losami instytucji, zechce dzielić troski i radości tej placówki, o której losach decyduje i zechce czynnie współdziałać z tą grupą ludzi dobrej woli, którą w charakterze członków Zarządu obdarzył swym cennym zaufaniem i postawi na czele nie tylko naszego stowarzyszenia, ale na czele Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych.

Vice-Prezes (—) T. BOBROWSKI.

Sekretarka Zarządu (—) M. SZYPOWSKA.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO.

Dnia 17 marca r. b. odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa pod przewodnictwem p. Jana Kłobukowskiego przy udziale asesorów pp. Prof. Jerzego Stalony-Dobrzańskiego i Tadeusza Ficowskiego. Sekretarzem był p. Stanisław Floryan.

Po uczczeniu przez powstanie zmarłych członków Towarzystwa, ś. p. Dr. H. Mikołascha (członka honorowego), Jerzego Langego, Franciszka Rozowskiego (członka dożywotniego), Inż. Bolesława Rychłowskiego, oraz Apolinarego Wójcickiego, — przystąpiono do obrad według ustalonego porządku.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1951 uzupełnił wyjaśnieniami ustnymi, zwłaszcza w zakresie gospodarki finansowej, wiceprezes P. T. F. p. Major Bobrowski. Komisja Rewizyjna stwierdziła zgodność poczynionych wydatków z dowodami i postawiła wniosek o udzielenie absolutorium oraz wyrażenie przez Walne Zgromadzenie podziękowania za moźną, owocną pracę dla P. T. F. tym wszystkim członkom Zarządu, którzy w swej pracy wytrwali do końca. Zebrani wniosek przyjęli, nagradzając obecnych na Zgromadzeniu członków Zarządu oklaskami.

Preliminarz budżetowy na rok 1952 Zgromadzenie zatwierdziło według projektu Zarządu.

W wyniku wyborów na prezesa P. T. F. został powołany jednomyślnie kpt. Henryk Wojciechowski. Na członków Zarządu wybrani zostali: pp. Floryan Stanisław, Kaczorowski Wacław, Kukowski Henryk, Lisowska Julia, Sonnenfeld Rajmund, Trawiński Stanisław, Zieliński Franciszek, — na zastępców Kamiński Witold, Sobolewski Aleksander, Węclawski Anatol. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Grotkowski Jan, Kłobukowski Jan, Wajdziński Tadeusz.

Na wniosek Zarządu Walne Zgromadzenie jednomyślnie wybrało członkiem honorowym P. T. F. Inż. Piotra Lebieżyńskiego.

Ponadto uchwalono wniosek p. Redaktora Schönfelda o zaciągnięciu pożyczki obligacyjnej od członków P. T. F. spłacanej drogą loso-

wania. Wykonanie uchwały przekazano nowemu Zarządowi.

Obszerne sprawozdanie z urzędzonego w r. 1951-ym V-go Międzynarodowego Salonu Fotografiki, poparte wykresami statystycznymi, wygłosił na zakończenie Dyrektor wystawy, p. Redaktor Schönfeld.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA DYSKUSYJNEGO NA TEMAT WYSTAWY STEFANA HR. ZYBERK-PLATERA.

Zebranie zagał p. Klemens Składanek. Mówiąc o wysokiej wartości artystycznej wystawy, zwrócił uwagę na różnicę w formatach prac autora dawniej a obecnie; co jednak nie wpływa na charakter twórczości, a tylko zmniejsza siłę utrwalania się w pamięci widzianych obrazów.

W dalszem przemówieniu prelegent zajął się krytyką poszczególnych fotogramów. W zakresie zdjęć architektury, przemysłu ciężkiego oraz w licznych wypadkach pejzażu poleskiego wypadła ona dla wystawy nader pochlebnie.

Ożywiona dyskusja zebranych członków niemal nad każdym obrazem, najlepiej ilustruje zainteresowanie, jakie autor potrafił wywołać swemi pracami.

□

KURS FOTOGRAFICZNY W KOŹMINIE.

Sekcja Fotoamatorów przy Klubie Radio-Foto - Amatorów w Koźminie urządza szereg wykładów z dziedziny fotografii.

Wykłady pod kierunkiem P. Prof. Magdzińskiego rozpoczęły się 8 b. m., a bardzo liczny udział słuchaczy świadczy o wielkiem zainteresowaniu się fotografią w Koźminie.

□

WYNIK PLEBISCYTU Z NAGRODAMI NA NAJPIĘKNIEJSZY OBRAZ W ROCZNIKU 1951 „FOTOGRAFA POLSKIEGO”.

W przedłużonym do 10 marca r. b. terminie nadsyłania opinii wypowiedziało się 248 czytelników „Fotografa Polskiego”, przyczem wynik głosowania wypadł jak następuje:

1) Na najpiękniejszy portret:
Wł. Kozłowski „Ślepiec” — otrzymał głosów — 168.

B. T. K. „Litwinka” — otrzymał głosów — 45.
Reszta głosów uległa zupełnemu rozstrzelaniu, przyczem najwięcej, bo 15, padło na „Portret artysty malarza” Kl. Składanka.

2) Na najpiękniejszy krajobraz:
E. Osterloff „Las na wiosnę” — otrzymał głosów 106.

Jana Bulhaka „Góra zamkowa” — otrzymał głosów 94.

I w tym wypadku reszta głosów uległa rozbićciu, przyczem Bulhaka „Krajobraz w Trokach” zdobył 24, a Kl. Składanka „Motyw z Kazimierza” 15 głosów.

Wskutek wyraźnego skupienia głosów w obu konkursach na 2 obrazach. Komisja postanowiła przyznać po 3 prace na każdy konkurs: po dwie dla największej ilości głosów i po jednej dla następnej.

Zatem w drodze losowania otrzymują:

1) z pośród głosujących na „Ślepcę” Kozłowski p. Kazimierz Kalinowski w Kiel-

cach — obraz Kl. Składanka „Motyw z Korsyki” (przetłok), p. Julian Merklein w Wilnie — obraz St. Platera „Z Polesia” (brom);

2) z pośród głosujących na „Litwinę” p. Inż. Edward Seydel w Starosielcach — obraz Kamińskiego „Wizja miasta”;

3) z pośród głosujących na „Las na wiosnę” Osterloff Inż. Węgliński w Warszawie — obraz H. Wojciechowskiego „Portal” (brom), p. Stanisław Łukasiewicz w Duboju — obraz Kl. Składanka „Pejzaż Korsykański” (przetłok);

4) z pośród głosujących na „Górę zamkową” Bulhaka, p. Stefan Stawicki w Kępnie — obraz J. Mioduszewskiego „Krajobraz” (brom).

Wylosowane nagrody są do odebrania w Sekretariacie P. T. F. w godzinach biurowych, względnie mogą być dostarczone pocztą po nadesłaniu zł. 1.50 w znaczkach pocztowych do Administracji (Czackiego 5).

□

WYSTAWY I KONKURSY.

40-a Wystawa P. T. F. od 17 kwietnia do 6 maja 1952 r. stanowi wystawę zbiorową prac artystów, którzy nie są członkami P. T. F. Wobec dużej ilości i wybitnej wartości prac nadesłanych, wystawa została podzielona na dwie serje, które kolejno zostaną rozwieszone w powyższym czasie w lokalu P. T. F. Wejście bezpłatne.

41-a Wystawa P. T. F. będzie trwała od 8 do 27 maja r. b. i obejmuje prace uczniów szkół średnich w Warszawie, zrzeszonych w szkolne kółka fotograficzne. Szczegółowych informacji, dotyczących nadsyłania prac, udziela Sekretarjat P. T. F. Termin nadsyłania upływa 4 maja.

42-a Wystawa P. T. F. będzie trwała od 29 maja do 17 czerwca i obejmuje prace uczennice wydziału fotograficznego Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej.

43-a Wystawa P. T. F. będzie trwała od 19 czerwca do 9 lipca i obejmuje prace artystów lwowskich: Inż. Brodowicza, Inż. Grabowskiego i Inż. Zielińskiego.

Zarząd P. T. F. przyjmuje zgłoszenia na dalsze wystawy indywidualne i zbiorowe.

II Międzynarodowy Salon Fotograficzny w Wiedniu urządza Związek Austrjackich Tow. Fotograficznych w czerwcu i lipcu 1952 r. Termin nadsyłania prac upływa 1 maja. Wymiar maksymalny 45×45 cm. Wpisowe 1 \$. Adres: Verband österr. Amateurphotographenvereine in Wien I, Seilergasse 16.

IX Salon międzynarodowy w Madrycie odbędzie się w drugiej połowie czerwca 1952 r. Termin nadsyłania prac upływa 20 maja. Adres: Senor Secretario de la Sociedad Fotográfica de Madrid, Calle del Prinzipe 16, Madrid (España). Wpisowe 12 pesetów.

9-ty Midland Salon odbędzie się w czasie od 11 czerwca do 16 lipca r. b. Termin nadsyłania prac upływa 27 maja, a wypełnionych zgłoszeń 24 maja. Adres: The Hon. Treasurer Mr. E. H. Bellamy, 20 Waterloo Street, Birmingham.

Pierwszy Salon międzynarodowy w Dijon odbędzie się w czasie od 26 czerwca do 17 lipca r. b. Termin nadsyłania najwyżej 6 obrazów upływa 10 czerwca. Wpisowe 20 Fr. fr. Adres: Mons. Maurice Gueugnon, Secrétaire Général du Salon, 62, rue Monge, Dijon (Côte-d'Or) France. Wymiary kartonów nie mogą przekraczać 40×40 cm.

Pierwszy Salon międzynarodowy w Antwerpii 1952 r. będzie urządzony w czasie od 16 do 31 lipca. Termin nadsyłania prac upływa 17 czerwca r. b. Adres: J. De Groot, Deurne — Noord — Antwerpen (Belgique), Van Heystveldstraat 19.

I Salon międzynarodowy w Lucernie od 23 lipca do 21 sierpnia. Termin zgłoszeń upływa 10 lipca. Wpisowe 5 Fr. szw. Wymiar 30×40 lub 40×50 cm. Adres: Sekretariat der I Internationalen Ausstellung für Künstlerische Photographie, Luzern (Schweiz). Zgłoszenia należy przysyłać osobno. Są przewidziane medale złote i srebrne.

Salon międzynarodowy Urugwajski w Montevideo będzie otwarty 25 sierpnia r. b. Nadsyłanie prac do 25 lipca 1952 r. Adres: Rudolf Hoerler, Foto-Club de Uruguay, Montevideo, Miguelete 1503.

Międzynarodowa wystawa fotograficzna w Chicago, w związku z wystawą wszechświatową, odbędzie się w r. 1953 pod nazwą „Wiek postępu na polu fotografii”. Wystawa, której organizacji podjął się Chicago Camera Club, obejmuje 4 działy: A) Fotografia artystyczna; B) Portret; C) Fotografia stosowana do przemysłu i nauki; D) Fotografia zawodowa.

Wszelką pomocą w obsłudze powyższych wystaw i konkursów służą i informacji udzielają członkowie Zarządu P. T. F. Klemens Składanek, F. K. P. i Henryk Kukowski.

□

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani Inż. M. W. we Lwowie, por. St. S. w Dęblinie, por. L. S. w Wilnie, p. S. J. w Brześciu n/B., p. J. L. w Wilnie, p. M. B. w Równem Wol., p. inż. M. R. w Warszawie, p. St. P. w Wołkowysku, p. J. D. w Bydgoszczy, p. J. Str. w Dęblinie — odbitki do Poradni otrzymaliśmy.

Redakcja zastrzega sobie prawo robienia w rękopisach poprawek i skrótów, oraz oświadcza, że nie udziela odpowiedzi na pytania, kiedy będzie drukowany artykuł, ani nie bierze żadnych co do tego zobowiązań, gdyż terminy te zależą od układu całokształtu numeru i od posiadanego przez Redakcję materiału. Odpowiedzi na listy, nie opatrzone znaczkami na odpowiedź, lecz podpisane pełnym nazwiskiem, udziela się w „Odpowiedziach Redakcji”.

Warunki przedpłaty. Rocznie z odnośzeniem lub przesyłką w kraju 15 zł., — zagranicą 20 zł. Kwartalnie w kraju 4 zł. Pojedynczy numer 1.50 zł. Należność można wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 48-32. Wszelkie listy, dotyczące prenumeraty, ogłoszeń lub wysyłki numerów należy adresować do Administracji: Czackiego 5.

Wydawca: — Polskie Towarzystwo Fotograficzne. **Redaktor:** — Stanisław Schönfeld F. K. P. **Adres redakcji:** St. Schönfeld, Warszawa, Marszałkowska 53 m. 6, tel. 898-66. **Adres Administracji:** — Warszawa, Czackiego 5. Tel. 656-54. **Administrator:** — W. Świętochowski

Pan W. M. w Warszawie. Odbitki do Poradni otrzymaliśmy. Ocenę aparatu Fotherby znajdzie Pan na str. 215 poprzedniego rocznika F. P.

Dr. L. Rz. w Poznaniu. Rękopisy otrzymaliśmy i stopniowo będziemy użytkowali. Inne kwestje przekazaliśmy Zarządowi P. T. F.

Pan ppłk. St. B. w Łodzi. Deklarację wysłaliśmy. Adres Komitetu wystawy jest zawsze podawany w „Kalendarzyku” wystaw i konkursów.

Pani Inż. M. W. we Lwowie. Zmianę adresu przekazaliśmy Administracji. Pismo wychodzi około 20-go, a opóźnienie doręczenia przez pocztę w marcu trzeba przypisać świętom. Kupon jest ważny aż do wyjścia następnego numeru, co jest wyraźnie zaznaczone.

Pan Dr. J. K. w Krakowie. Odbitki otrzymaliśmy, lecz z kuponem przedawnionym. Mogą być przekazane do Poradni dopiero po otrzymaniu kuponu bieżącego.

Pan J. G. w Sokołowie. Zarówno list z 5 b. m., jak i poprzedni, niesłusznie adresowany do Redakcji, przekazaliśmy Administracji (Czackiego 5).

KONIEC DZIAŁU REDAKCYJNEGO

„100 GŁÓW — JEDNO PRZEKONANIE”.

Oto zjawisko, tak rzadkie, i godne uwagi w dzisiejszych czasach. Stało się ono tutaj faktem na podstawie praktycznych doświadczeń i osobistego przekonania ludzi, którzy już mają coś do powiedzenia na polu fotografii.

Oczywiście mowa tu o zaletach plazmatów (podwójnych 1:4 i 1:5,5 oraz złożonego 1:4₃), które od lat cieszą się wzrastającą popularnością wśród fotografów, artystów i zawodowców. Tych sto głosów uznania, zebranych w broszurkę, stanowi zaledwie drobny, dowolnie w tym celu wybrany ułamek z pośród nieprzeliczonej masy zdecydowanych zwolenników i posiadaczy wspomnianych obiektywów. W każdym razie jest to już poważny dowód ich ogromnych zalet.

Exemplarze omawianej broszurki, wydanej pod tytułem, przytoczonym na początku, przesyłają na żądanie bezpłatnie Zakłady Optyczno-Mechaniczne Hugo Meyer u. Co. w Görlitz (Śląsk, Niemcy).

„SKRZYDŁA”

MIESIĘCZNIK
INSTRUKTOREK
HARCERSKICH

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY ŻEŃSKIEJ
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

wydaje podręczną bibljoteczke do użytku wszystkich

wyszły już: „ĆWICZENIA
i GRY” cena tylko zł. 1.—
w opracowaniu E. Grodec-
kiej i J. Zwolakowskiej

200 RÓŻNYCH CIEKAWYCH GIER.

Do nabycia w biurze G.K.Ż.Z.H.P.

Warszawa, ul. Zielna Nr 35, m. 9

i w Centralnej Komisji Dostaw
Harcerskich.

Warszawa, ul. Traugutta Nr 2.

„HARCMISTRZ”

miesięcznik starszyny harcerskiej — organ
Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego
jest niezbędnym podręcz-
nikiem dla każdego pra-
cownika harcerskiego.

Każdy zeszyt zawiera bogatą treść w arty-
kułach z dziedziny metodyki, organizacji,
historji harcerstwa, liczne wskazówki
i przyczynki do zajęć w drużynach.

Rocznie zł. 14.—

Kwartalnie zł. 3.50

Konto P.K.O. 10020

Administracja: Warszawa, Zielna Nr. 35, m. 9.

„HARCERZ”

miesięcznik młodzieży polskiej
winien się znaleźć w ręku
każdego ucznia, każdej
uczennicy, każdego pra-
cownika Z. H. P.

Gawędy — opowiadania — technika — wskazów-
ki dla zastępowych — konkursy — bogaty dział
wiadomości z życia skautingu i harcerstwa.

Rocznie zł. 8.—

Półrocznie zł. 4.—

Konto P.K.O. 22806

Administracja: Warszawa, Zielna Nr. 35, m. 9.

JANUSZ UNIESZOWSKI

WARSZAWA, CHŁODNA 37. — TEL. 215-24.



Wytwórnia Optyczno-mecha-
niczna i Specjalny Dział
napraw wszelkich aparatów
fotograficznych i filmowych.

Tysiące zadowolonych klientów.

UWAGA: Dla powołujących się na „Fotografa
Polskiego” 10% ustępstwa.

FOTOTECHNIKA

POLECA:

PRZEBORY DO TECHNIK SZLACHETNYCH
OBJEKTYWY MIĘKORYSUJĄCE.

LAMPY CIEMNICOWE

PŁUCZKI DO KLISZ

TANKI DO WYWOŁYWANIA POWOLNEGO

WYROBU WŁASNEGO

FOTOTECHNIKA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 44a

OKAZYJNE KUPNO — SPRZEDAŻ.

Każdy prenumerator *Fotografa Polskiego* może
zamieścić bezpłatnie jednorazowo ogłoszenie o po-
szukiwaniu lub sprzedaży przyborów fotograficz-
nych w rozmiarze 5-ch wierszy druku.

Oddawna istniejący pierwszorzędny Zakład foto-
graficzny w doskonałym punkcie Gniezna blisko
dworca do odnalezienia natychmiast. Wiadomość
E. Hansen ul. Lecha 1.

Zeissa połówka „Protar’a” do sprzedania; ogni-
skowa 29 cm., jasność 1:12½ — oprawa ślimakowa.
Cena b. niska. Wiadomość w Sekretarjacie P.T.F.

Kamera Nettla 15×18 z obiektywem Goertza
„Dagor” jasności 1:6.8 — oprawa ślimakowa. Wia-
domość płk. Nyczaj tel. 8-87-56.